WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
P.K.O 19.119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

MAJ
25
NIEDZIELA
Św. Grzegorza
Wschód słońca 3 m. 30
Zachód „ 19 35
Rok II. Nr. 141

OBWIESZCZENIE

W SPRAWIE EMISJI I-ej SERJI

PREMJOWEJ POŻYCZKI BUDOWLANEJ

w sumie 50.000.000 zł. w złocie

Na podstawie art. 8 ustawy z dn. 25 marca 1929 r. o upoważnieniu Ministra Skarbu do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki państwowej do wysokości 100 milj. zł. w złocie (Dz. U.R.P. Nr. 23 poz. 232) zarządza się co następuje:

Z dniem 1 sierpnia 1930 r. wypuszcza się serję I-szą premjowej pożyczki budowlanej

na sumę nominalną **50.000.000 zł. w złocie**

w obligacjach na okaziciela, wartości imiennej po 50 zł. w złocie każda obligacja.

Pożyczka podlega jednorazowej spłacie w całości po upływie lat 20 od daty jej wypuszczenia, t. j. w dniu 1 sierpnia 1950 r. z tem, że po dniu 1 sierpnia 1940 r. Ministrowi Skarbu będzie przysługiwało prawo zarządzenia wcześniejszej, lecz również jednorazowej spłaty pożyczki.

Oprocentowanie nominalne pożyczki wynosi 3 od sta w stosunku rocznym. Odsetki wypłacane będą posiadaczom obligacyj pożyczki półrocznie z dołu w dniach 1 sierpnia i 1 lutego każdego roku za zwrotem odpowiednich kuponów, z których pierwszy płatny będzie w dniu 1 lutego 1931 r., ostatni zaś w dniu 1 sierpnia 1950 r.

Każda obligacja zaopatrzona jest w 20 półrocznych kuponów, płatność których nastąpi w okresie od 1 lutego 1931 r., do 1 sierpnia 1940 r. włącznie, oraz w jeden talon, uprawniający do otrzymania arkusza kuponowego na następne dziesięciolecie.

Dla serji I-ej premjowej pożyczki budowlanej ustanawia się premje, wynoszące w każdym roku trwania pożyczki łączną kwotę

2.000.000 zł. w złocie

Premje rozlosowane będą między posiadaczy obligacyj serji 1-ej premjowej pożyczki budowlanej co kwartał w dn. 1-go lutego, 1-go maja, 1-go sierpnia i 1-go listopada każdego roku trwania pożyczki drogą losowania numerów obligacyj tejże pożyczki. W każdem kwartalnem losowaniu będzie rozegranych 112 premij na ogólną kwotę 500.000 zł. w złocie, a w szczególności:

1	premja w wysokości	250.000 zł. w złocie
1	„ „ „	50.000 „ „ „
10	premij po	10.000 „ „ „
100	„ „	1.000 „ „ „

Pierwsze losowanie premij odbędzie się dn. 1-go listopada 1930 r. ostatnie zaś w dn. 1-go sierpnia 1950 r., o ile nie nastąpi wcześniejsza spłata pożyczki.

Obligacje na które padły premje w losowaniach poprzednich, nie tracą prawa do udziału w dalszych losowaniach.

Spłata kapitału oraz wypłata odsetek i premij pożyczki nastąpi w złotych według równowartości 900/5332 grama czystego złota za 1 złotego w złocie, zgodnie z postanowieniem art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego (Dz. U. R. P. Nr. 97 poz. 855).

Kapitał i odsetki oraz premje do 1.000 zł. płatne są w Centralnej Kasie Państwowej, w Kasach Skarbowych, Banku Gospodarstwa Krajowego, Banku Polskim, Pocztowej Kasie Oszczędności i ich Oddziałach. Premje ponad 1.000 złotych płatne są wyłącznie w Banku Polskim.

Cena emisyjna pożyczki wynosi zł. 50 za jedną obligację wartości imiennej 50 zł. w złocie.

Sprzedaż obligacyj będzie uskuteczniana po cenie emisyjnej z doliczeniem jedynie wartości bieżącego kuponu za czas do dnia zapłaty.

Kapitał i odsetki pożyczki zabezpiecza się całym ruchomym i nieruchomym majątkiem Państwa.

Kupony od obligacyj pożyczki wolne są od podatku od kapitałów i rent.

Obligacje pożyczki mają wszelkie prawa papierów pupilarnych i mogą być używane dla lokaty kapitałów osób, pozostających pod opieką i kuratelą, jakoteż kapitałów fundacyjnych, kościelnych, korporacyj publicznych, oraz kaucyj cywilnych i wojskowych.

Obligacje pożyczki ulegają przedawnieniu w dniu 1 sierpnia 1980 roku, względnie po upływie lat 30 od dnia, w którym nastąpi ich płatność wskutek zarządzenia przez Ministra Skarbu przedterminowej spłaty pożyczki. Kupony od obligacyj przedawniają się po latach 5 od dnia, w którym staną się płatne, zaś premje po latach 10 od dnia ich wylosowania.

KIEROWNIK MINISTERSWA SKARBU

(—) Ignacy Matuszewski

Całkowita emisja powyższej pożyczki została przejętą przez syndykat gwarancyjny następujących banków:

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI (P. K. O.)
BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
BANK CUKROWNICTWA
BANK DYSKONTOWY WARSZAWSKI
BANK FRANCUSKO - POLSKI
BANK HANDLOWY W WARSZAWIE
BANK POLSKA KASA OPIEKI
BANK TOWARZYSTW SPÓŁDZIELCZYCH
BANK ZACHODNI
BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH
POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY
POWSZECHNY BANK KREDYTOWY
POWSZECHNY BANK ZWIĄZKOWY W POLSCE
DOM BANKOWY D. M. SZERESZOWSKI

Banki te, jak również Bank Polski i inne instytucje finansowe oraz wszystkie Urzędy Pocztowe, będą przyjmowały zapisy po cenie nominalnej

od 2 najdalej do 16 CZERWCA r. b.

GŁOS BYŁEGO MINISTRA SKARBU

ZATRZASKUJĄC DRZWI, RZUCA GROŹNE MEMENTO!

Uwagi b. ministra Czechowicza, bohatera głośnej sprawy przekroczeń budżetowych z 1928 r., o powodach jego zerwania z Blokiem Bezpartyjnym, nie przeminą bez głębszego echa. Nic nie pomoże złośliwa uwaga „K u r j e r a P o r a n n e g o", wywołana zdradzonemi przez p. Czechowicza sympatjami dla centrolewu, że ten człowiek odbywał już niejednokrotnie w swojem życiu różne reorjentacje przekonaniowe i że nie jest dziwne, iż obecnie „z rozwiniętemi sztandarami" przeszedł do obozu opozycji, która szarpała jego cześć i zawlokła go nawet przed Trybunał Stanu.

Temci nawet znamienniejsze jest to zdarzenie, że człowiek, którego cały — jakby się zdawać powinno — interes życiowy powinien skłaniać do wspierania się o dotychczasowych promotorów i obrońców, ten to tedy człowiek przerywa milczenie, wychodzi na arenę i bardzo wyraziście krytykuje postępowanie obozu B. B., który uczynił go posłem, ministrem, a nawet wręcz centralnym ośrodkiem swego stosunku do Sejmu.

Rzadko to się bowiem zdarza, że ofiara porzuca swego adwokata i ucieka się niejako pod opiekę... prokuratora.

P. Czechowicz powiedział bardzo wiele. Stwierdził on, że wierzył w to, iż „pojednawczy i wyrozumiały stosunek tak Rządu jak i B. B. znalazłby oddźwięk we wszystkich stronnictwach polskich — z wyjątkiem nieprzejednanej „endecji" — i że w drodze wzajemnych ustępstw i kompromisów możliwe było utworzenie już na początku obecnej kadencji stałej większości sejmowej, co stanowiłoby bezcenne dobrodziejstwo dla kraju", ale że „stało się wręcz przeciwnie i Bloku Bezpartyjnego użyto raczej za narzędzie walki", wskutek czego „stosunki polityczne już na początku 1929 r. doszły do niesłychanego napięcia". W konsekwencji tych metod politycznych „kapitał zagraniczny unika Polski", bo kapitał „nie znosi atmosfery niepewności".

P. Czechowicz ostrzega nawet, że jeśli stosunki w tej formie będą trwały nadal, to nietylko nie przyjdzie żadna poprawa gospodarcza, ale „możemy się doczekać załamania się wykazującego dotychczas nadzwyczajną odporność frontu czysto finansowego".

Przyznaje b. minister Skarbu, że jeśli w latach 1926 — 28 można było może dyskutować o dyktaturze, to od półtora roku była jedna tylko droga w teorji i w praktyce „droga współpracy z Sejmem". Ponieważ wciąż się od tej drogi oddalano, przeto p. Czechowicz postanowił zerwać swoje stosunki z tym obozem. Uczynił to i dlatego jeszcze, aby podkreślić, że nie chce dalszego przewlekania swojej sprawy przed Trybunałem Stanu. Wiadomo bowiem po publicznem oświadczeniu Marsz. Piłsudskiego, że ta właśnie sprawa zaognia wszelki stosunek między rządem i parlamentem, i że czynniki decydujące za żadną cenę nie chcą dopuścić do dalszego ciągu tej sprawy.

Co do tej ostatniej sprawy, będzie się godziło przypomnieć, że „centrolew" istotnie pertraktował z Marsz. Szymańskim w czasie ostatniego przesilenia, co do pomilczenia sprawy b. ministra Skarbu i nawet poseł Liebermann dziwnie nie mógł zdążyć z opracowaniem na czas powierzonego mu w tej sprawie referatu. Być może, iż właśnie żal się uczynił p. Czechowiczowi, że taka „okazja" poszła na marne, boć utworzenie rządu p. Sławka, do przetargów takich napewno mało skłonnego, musiało centrolew oburzyć do żywego.

Potwierdzałoby tę supozycję i to jeszcze, że p. Czechowicz dziwnie nieprzyjaźnie traktuje narodową domokrację, która, jak wiadomo, jest w tej materji zwolenniczką odpowiedzialności integralnej i na żadne kompromisy taktyczne nie idzie.

Ale pozostawmy tę sprawę na uboczu. Stanowi ona węzeł sam w sobie i o jego rozwiązaniu trzeba mówić osobno. Pozostaniemy przy kwestji, czy p. Czechowicz w sprawach ogólnej sytuacji powiedział prawdę, czy może tylko poprostu wylewał żółć rozgoryczonego serca. Niewątpliwie powiedział prawdę, i to tę mianowicie, że niejasna, zagmatwana, niepewna i pełna zgrzytów sytuacja wewnętrzna, skoro trwa tak długo i tak się ciągle zaostrza — musi mieć ujemny wpływ na wszystkie problemy państwowe.

Takiemu właśnie przekonaniu dawaliśmy tutaj oddawna konsekwentny wyraz i oświadczenie b ministra nam nic nowego nie powiedziało. Być jednak może, iż surowy i bardzo szczery głos p Czechowicza przestrzeże innych.

Wydaje się, że jaknajprędzej należałoby życzyć sobie ogólnego oprzytomnienia. Czas płynie, a z nim mija niejedna sposobność, która dla państwowej przyszłości mogłaby być bardzo owocną.

O GDYNI GDAŃSKU I „KORYTARZU"

ODCZYT MIN. STRASSBURGERA W PARYŻU

Na zaproszenie fundacji Carnegiego dla pokoju międzynarodowego wygłosił w Paryżu minister Strassburger, polski komisarz generalny w Gdańsku odczyt o porcie gdańskim.

Na wstępie prelegent przypomniał niedawny wywiad Benesza, w którym Minister Spr. Zagr. Czechosłowacji oświadczył, że nie może się zgodzić na połączenie Austrji z Niemcami gdyż wówczas 60 proc. handlu czeskiego znalazłby się pod kontrolą Niemiec.

W podobnej sytuacji znajduje się i Polska w stosunku do korytarza pomorskiego.

Wschodnie granice Polski z Rosją i Litwą są martwe. Ruch przez granicę rumuńską i czechosłowacką nie przedstawia dla Polski poważniejszego znaczenia. Pozostaje więc granica z Niemcami i droga morska.

Przed wojną celną połowa naszego handlu zagranicznego szła przez Niemcy. Nawet podczas wojny celnej ruch ten niewiele się zmniejszył. O znaczeniu dostępu do morza świadczy fakt, że 46 proc. naszego eksportu w roku zeszłym szło drogą morską. Gdyby Polska została pozbawiona dostępu do morza, to wówczas nie 60 proc. jak dla Czechosłowacji, lecz 80 proc. naszego handlu zagranicznego znalazłoby się pod kontrolą Niemiec.

Znaczenie dostępu do morza dla Polski uznawali nawet Bismark i Fryderyk Wielki. Ruch polskich towarów w korytarzu pomorskim jest sześć razy większy od ruchu niemieckiego. W razie konfliktu Niemcy miałyby połączenie z Prusami Wschodniemi przez morze, Polska zaś na wypadek konfliktu byłaby zupełnie odcięta od świata, gdyby nie miała dostępu do morza.

Praca Polski na terenie Gdańska utrudniona jest odrębną walutą Gdańska, trudnościami kolejowemi i t. d. Mimo to Gdańsk wykazuje obrót czterokrotnie większy niż przed wojną. W interesie pokoju i gospodarki gdańskiej stan obecny powinien być utrwalony, gdyż praca wśród pogłosek o rewizjach granic nie może odbywać się normalnie.

Gdańsk jednak nie wystarczył potrzebom gospodarczym Polski i dlatego okazała się konieczność budowy portu w Gdyni. Wykazawszy wspaniały rozwój portu gdyńskiego, prelegent zaznaczył, że wybudowany on został nie dla konkurencji z Gdańskiem, lecz dla współpracy.

Pretensje Niemców z powodu korytarza są raczej natury sentymentalnej, a nie gospodarczej. Upadek Prus Wschodnich spowodowany jest niekorzystnem ich położeniem a nie istnieniem korytarza.

Odrodzenie gospodarcze Europy wymaga spokoju i zgodnej pracy wszystkich narodów. Osiągnąć to można tylko w atmosferze pokojowej, w której każde państwo ma zagwarantowane swe prawa i warunki. niezbędne dla utrzymania swej niepodległości.

Licznie zebrana publiczność, wśród której byli obecni generał Le Rond, minister Pułaski oraz szereg wybitnych osobistości z świata politycznego i dziennikarskiego, wysłuchała z żywem zainteresowaniem wywodów ministra Strassburgera.

M. K.

Przegląd prasy

PO ODROCZENIU

„Przegląd Wieczorny" uważa, że stało się bardzo dobrze, iż Sejm nie mógł rozpocząć pracy. Sesja zapowiadała się burzliwie, przeważały tendencje rozgrywki politycznej, a przeto

...właśnie Głowa Państwa, chcąc w czasie opresyj gospodarczych uchronić kraj przed temi aktami ślepego odwetu rozwydrzonego partyjnictwa, przed następstwami niepoczytalności zawiedzionych w swej żądzy władzy menerów partyjnych — zastosowała środek legalny, konstytucyjny, skorzystała ze swego konstytucyjnie zagwarantowanego prawa.

Trudnoby rzeczywiście zarzucać Prezydentowi Państwa, że postąpił nielegalnie, bo istotnie konstytucja zezwala na odroczenie każdej sesji, a więc i sesji nadzwyczajnej, i pod tym względem formalnie wszystko jest w porządku. Ale czy politycznie wszystko jest w porządku, to jest bardzo wątpliwe. Odroczenie sesji nastrojów zgoła przecież nie uciszy ani powagi rządu nie wzmocni.

Oto *„Gazeta Warszawska"* już pośpiesza z głośnem oświadczeniem, że moralnie odroczenie sesji rządu nie uratowało:

Krok rządu musi być przez społeczeństwo zrozumiany jako stwierdzenie, że rząd ten nie ma zaufania przedstawicielstwa narodowego. Chociaż nie odbyło się formalne głosowanie nad wnioskiem o votum nieufności, który miał być zgłoszony na pierwszem posiedzeniu Sejmu, to jednak przez ucieczkę rządu votum takie stało się politycznym faktem.

A więc opinja ostra i zdecydowana. Również ostro przeciwstawia się tym akcentom opozycji prasa prorządowa, co w efekcie daje, że fale przeciwieństw znów starły się i stają dęba.

„Gazeta Polska" nazywa deklarację centrolewu „próbą cynicznej, bezmyślnej, rozchełstanej demagogji" i oświadcza, że

Objawy tego rodzaju nie budzą w nas nawet gniewu. Zasługują jedynie na bezgraniczne lekceważenie. Histerja z nich bijąca jest nieodłączną cechą bezsilności. Do nieodpowiedzialności nietylko formalnej, lecz i rzeczywistej panów polityków sejmowych jesteśmy przyzwyczajeni. Czyny tej kategorji, jak odezwa powyższa wystawiają im ponadto świadectwo całkowitej niedojrzałości politycznej. Życie przejdzie nad tem wszystkiem do porządku.

„Przedświt" przypomina, że Marsz. Piłsudski w marcu r. b. oświadczył, iż

Sejm w przeciągu conajmniej pół roku nie będzie zwołany.

Sytuacja pod tym względem stała się więc jasna i żadne wysiłki przedmajowych kombinatorów typu Witos, Korfanty czy Barlicki nie są w stanie jej zmienić.

„Nasz Przegląd" nie traci jednak nadziei, że

Pogodzenie centrolewu z rządem jest konieczne, i zapewne nastąpi. Obie strony muszą się tylko nieco „wyszumieć", jak to było podczas miesięcznej „peredyszki" przed sesją jesienną. Gdyby istotnie w ciągu najbliższego miesiąca toczyły się rokowania między rządem a opozycją, to odroczenia sesji oraz uzasadnienia tego kroku przez prem. Sławka możnaby było nie brać zbyt tragicznie.

„Ilustr. Kurjer Codzienny" poprostu stwierdza, że

U kresu rozwijającego się obecnie procesu stoi niewątpliwie rozwiązanie Sejmu w jesieni i nowe wybory z końcem zimy, lub wczesną wiosną.

„Głos Narodu" nazywa odroczenie błędem rządu:

Przez odroczenie Sejmu rząd obciążył znacznie swą odpowiedzialność za położenie gospodarcze i polityczne kraju, a nadto odciął sobie już całkowicie drogę do Sejmu, nietylko do obecnego, ale zapewne i do przyszłego. Cieszą się tem ci wszyscy, którzy nie wierzą i nie dążą do pokojowego ułożenia stosunków między Sejmem a rządem, wszyscy ekstremiści z prawa i lewa, wszyscy nieubłagani wrogowie Marsz. Piłsudskiego i sanacji. Od dnia dzisiejszego opozycja sejmowa będzie więcej jednolita, jej elementy umiarkowane stracily grunt pod nogami. Pan Sławek doskonale zagrał w karty endecji i socjalistom.

PIĘKNA MANIFESTACJA PRZYJAŹNI

AMBASADOR ST. ZJ. NA ZAMKU

Wczoraj o godzinie 12.30 w południe Pan Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku Królewskim Jego Ekscelencję p. Johna N. Willys'a, ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki, który złożył swe listy uwierzytelniające.

J. E. ambasador amerykański, wprowadzony do Sali Rycerskiej przez p. wiceministra Spraw Zagranicznych i przedstawiony przez dyrektora protokółu P. Prezydentowi Rzeczypospolitej, wygłosił przemówienie w którem podkreślił m. in., że:

Przybywa do Polski z pełną świadomością wspomnień historycznych, które łączą oba kraje. Nazwiska, które wzbogaciły historję Stanów Zjednoczonych i przyczyniły się do wzmożenia ich rozwoju pochodzą z Polski. W latach nowszych, rozrost stosunków gospodarczych i postęp komunikacji zbliżyły jeszcze Stany Zjednoczone i Polskę i będą coraz silniej je zbliżać.

Pan Prezydent odpowiedział:

„Powołałeś się Pan, Panie Ambasadorze, na wielkie tradycje historyczne, łączące nasze narody, wspomniałeś o udziale i zasługach Polaków przy rozbudowie Państwa Amerykańskiego. Ze swej strony pragnę i ja dać wyraz głębokiej i trwałej wdzięczności Narodu Polskiego, który przed kilkunastu zaledwie laty miał dowody Waszego wspaniałego i ofiarnego wysiłku dla naszej wolności i wielkich ideałów ludzkości".

Powodzenie pożyczki

Przewidywane wcześniejsze zamknięcie subskrypcji

Ze sfer miarodajnych dowiadujemy się, że wobec ogromnego zainteresowania premjową pożyczka budowlaną zachodzą możliwości zamknięcia subskrypcji na tę pożyczkę już w pierwszych dniach jej ogłoszenia.

W każdym razie trzeba się liczyć z tem, że zamknięta ona będzie znacznie przed 16 czerwca r. b. i dlatego wskazanem jest bezzwłoczne subskrybowanie pożyczki, gdyż o przydziale obligacyj decydować będzie kolejność zgłoszeń.

Wichrzenia partyjne

KOALICJA AUSTRJACKA POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

Wiedeń, 24 maja. — „Neues Wiener Tageb." donosi, że wczorajsza mowa ministra Spraw Wewnętrznych Schumy'ego, przywódcy stronnictwa związku chłopskiego, wywołała w kołach chrześcijańsko - socjalnych ujemne wrażenie.

Min. Schumy nie przedłożył tekstu swej mowy Radzie Ministrów a jego ostre wystąpienie nietylko przeciwko Heimwehrze, ale także przeciwko stronnictwu chrześcijańsko - socjalnemu było dla wszystkich niespodzianką. Była to mowa nie przedstawiciela rządu, lecz mowa wyborcza agitatora partyjnego.

Po posiedzeniu Izby miała się odbyć konferencja trzech stronnictw większości parlamentarnej musiano ją jednak odwołać, ponieważ chrześcijańsko - socjalni wzbraniali się zasiąść przy jednym stole z przedstawicielami związku chłopskiego.

Chrześcijańsko - socjalni wyrażają podejrzenie, że związek chłopski pójdzie przy najbliższych wyborach razem z socjalistami przeciwko chrześcijańsko - socjalnym. Pol. Aj. Tel.

Uniemożliwiają pracę

stosunki przemysłowe w Sowietach

Moskwa 24 maja. — Eksploatująca złoża złota na Syberji koncesja angielska Lena Geldelas przerwała w tych dniach zupełnie swą działalność.

Przed paru miesiącami, jak wiadomo, władze sowieckie przeprowadziły wśród personelu koncesji liczne aresztowania pod pozorem uprawiania przez członków koncesji sabotażu. Część aresztowanych skazano na kilkoletnie więzienie.

Obecnie, jak informują źródła sowieckie, zarząd koncesji odwołał telegramem delegacje wszystkich swoich zagranicznych pracowników, pozostawiając na łasce losu cały majątek koncesji. — Pol. Aj. Tel.

4 miljardy dolarów

na walkę z bezrobociem

Waszyngton, 24 maja — Senat Stanów Zjedn. uchwalił wniosek senatora Wagnera w sprawie poprawy sytuacji na rynku pracy, to znaczy, zmniejszenia liczby bezrobotnych.

Wniosek sen. Wagnera przewiduje zorganizowanie sieci rządowych biur pośrednictwa pracy, które współpracować będą z podobnemi biurami przez poszczególne stany.

Wniosek przewiduje na ten cel budżet federalny w sumie 4 miljardów na najbliższe cztery lata, z czego 75 proc. będzie oddane do dyspozycji stanowych biur pracy.

Testament Nansena

90 tys. koron na fundusz naukowy

Berlin, 24 maja. — Z Oslo donoszą urzędowo: Według testamentu Nansena jedna czwarta część jego majątku przypada Fundacji Nansena, która została utworzona w Norwegji po ekspedycji Nansena na biegun Północny. Wysokość tego udziału ma wynosić około 90.000 koron.

Wielka manifestacja

Bierny opór Hindusów

Bombay, 24 maja. — O wczorajszych wielkich demonstracjach nacjonalistycznych donoszą m. in. że demonstracje były przygotowane przez 50 wielkich organizacyj hinduskich w celu zaprotesttowania przeciwko uwięzieniu Gandhiego oraz innych wybitnych osobistości ruchu wolnościowego.

W pochodzie według jednych wersyj brało udział 200 tysięcy osób, według innych wersyj uczestniczyło w nim 600.000. Gdy pochód, zdążający ulicami miasta, zbliżył się do dzielnicy europejskiej, zagrodziła mu drogę policja angielska.

Wówczas uczestnicy pochodu stawili policji bierny opór, siadając przed nią na ulicy. To samo uczyniła angielska policja; sytuacja taka trwała około 4-ch godzin, poczem policja zgodziła się ostatecznie na przepuszczenie pochodu. — Pol. Aj. Tel.

Wrzód Adrjatyku

Ciągłe zamieszki w Albanji

Paryż, 24 maja.—„Le Journal", omawiając stosunki na Bałkanie zaznacza, że wśród szczepów albańskich ujawnia się ruch niezadowolenia.

Rząd albański domaga się pomocy od Italji, która uważa jednak, że pomoc ta jest dla niej zbyt kosztowna i oskarża Jugosłowian o podburzanie szczepów albańskich. Oto prawdziwy wrzód Adrjatyku — pisze dziennik.

Byłby najwyższy czas, aby zaczęto starać się o przygotowanie go do poważnej operacji przecięcia.

Groźny gaz

Dwóch ludzi poparzonych

Berlin, 24 maja. — Według doniesień z Pernambuco, podczas napełniania sterowca „hr. Zeppelina" gazem, który musiano częściowo wypuścić podczas nadzwyczajnych upałów, panujących w dzień, dwóch członków załogi Zeppelina doznało poparzeń. Rany jednak nie są groźne.





O obecnej sytuacji Polski

CO MÓWI B. MINISTER SKARBU P. CZECHOWICZ ?

Onegdajszy „Robotnik“ zamieszcza rozmowę z b. ministrem Skarbu p. Czechowiczem, w której tenże wyjaśnia powody wystąpienia z klubu B. B.

P. Czechowicz oświadcza, że przewlekanie wytoczonej mu przed Trybunałem Stanu sprawy nie było najważniejszą przyczyną jego decyzji. W daleko większym stopniu skłoniło go do tego narażenie na szwank planu finansowo - gospodarczego, nad którym pracował półtrzecia roku. — Plan ten polegał na: 1) równowadze budżetowej, 2) stabilizacji waluty i 3) pozyskaniu kapitałów zagranicznych.

P. Czechowicz, porównując budżety z lat ostatnich, wykazuje, że jego budżety bynajmniej nie były *„rozdęte“* i odpiera zarzuty, jakoby w okresie dobrej konjunktury nie troszczył się o zrobienie oszczędności *„na czarną godzinę“*. Podczas jego bowiem urzędowania osiągnięto 550 miljonów zł. nadwyżek budżetowych.

Co do drugiego punktu programu — stabilizacji waluty — to życie wykazało, że otrzymała ona solidne podstawy.

Najważniejsze jednak jest zagadnienie trzecie: pozyskanie kapitałów zagranicznych. Tylko zapewnienie sobie ich dopływu pozwoliłoby na przeprowadzenie koniecznych inwestycyj bez uciekania się w tym celu do źródeł podatkowych i w ten sposób umożliwiłoby rozłożenie kosztów odbudowy państwa na dłuższy okres. Pożyczka stabilizacyjna otworzyła drogę do współpracy z finansjerą zagraniczną. Miał też p. Czechowicz zapewniony długotermionwy kredyt ziemskiski i inne możliwości. Wszystko jednak rozbiło się wskutek zaostrzenia stosunków politycznych i ześrodkowania *„rozgrywek“* na odcinku budżetowym.

Zaakceptowanie planu stabilizacyjnego z jesieni r. 1927 przez czynniki decydujące i powołanie do życia B. B. wskazywałoby na dążenie do pacyfikacji stosunków w imię pozytywnej pracy nad naprawą państwa i jego odbudową gospodarczą. Pojednawczy i wyrozumiały stosunek zarówno Rządu jak i B. B. znalazłby oddźwięk we wszystkich stronnictwach polskich, prócz nieprzejednanej N. D. Na początku obecnej kadencji sejmowej (w r. 1928) możliwe było utworzenie stałej większości sejmowej, co byłoby dobrodziejstwem dla kraju. Stało się jednak przeciwnie i Bloku Bezpartyjnego użyto raczej za narzędzie walki, a stosunki polityczne doszły do niesłychanego napięcia.

Od tego czasu kapitał zagraniczny unika Polski, co jest zrozumiałe, gdyż kapitał z natury rzeczy nie znosi atmosfery niepewności. Jeżeli taki stan potrwa dłużej, jeżeli w dalszym ciągu Rząd i Sejm będą z sobą na stopie wojennej, to — stwierdza p. Czechowicz — nietylko nie wyjdziemy z obecnego impasu gospodarczego, lecz doczekać się możemy załamania się odpornego dotychczas frontu czysto finansowego. Nowy zaś kryzys walutowy byłby w swych skutkach wprost nieobliczalny i mógłby pozbawić nas kredytu na czas nieokreślony.

Powracając do zarzutu bezplanowości i braku przewidywania w swej polityce gospodarczej, p. Czechowicz tłumaczy, że budując w r. 1927 most prowadzący do współpracy z finansjerą zagraniczną, nie mógł przypuszczać, iż stanie się on terenem bitwy między Rządem a Sejmem. Jeżeli most ten nie wytrzyma niszczącej siły pocisków, to trudno o to winić budowniczego. P. Czechowicz przyznaje, że może zrozumieć N. D., działającą w myśl zasady *„im gorzej tem lepiej“*, nie rozumie natomiast systemu rządzenia, który poczynając od roku 1929 dopuszcza do uszczuplenia tego, co było z takim trudem osiągnięte w r. 1927.

Innym powodem niezadowolenia p. Czechowicza jest polityka personalna Rządu, który przy obsadzaniu stanowisk kierowniczych nie liczy się z kwalifikacjami fachowemi kandydatów.

Na zapytanie, dlaczego wcześniej nie wystąpił z Rządu, p. Czechowicz odpowiedział, że nie można mieć za złe ministrom resortowym, mającym do spełnienia konkretne zadania państwowe, że ulegali oni złudzeniu, iż niezdrowa fala odpłynie, skoro także, do ostatniego jeszcze przesilenia rządowego, znaczna część opinji publicznej nie traciła nadziei na możliwość unormowania stosunków politycznych.

Na pytanie, jak sobie to unormowanie wyobraża, odparł p. Czechowicz, że jeśli w okresie 1926—1928 możliwa była dyskusja na temat dyktatury, to od początku r. 1929 pozostała, nietylko już w praktyce, lecz i w teorji, jedynie drogą współpracy z Sejmem.

STRASZNE SCENY

na płonącym okręcie

Londyn, 23 maja. — Agencja Reutera donosi z Jeddah o okronych scenach, które miały miejsce wczoraj podczas pożaru parowca „Azja“.

Pożar rozpoczął się o godz. 20-ej. Łodzie ratunkowe, wysłane pośpiesznie w możliwie największej liczbie z portu, zabrały około 950 pasażerów. Prócz tego kilkuset pasażerów dostało się inną drogą do lądu. Akcja ratownicza była nacechowana bohaterską odwagą. Marynarze łodzi ratunkowych wdarli się na płonący pokład i wynosili z płomieni pielgrzymów, objętych paniką.

Nadzwyczajny widok przedstawiała, według słów kapitana, wielka grupa pielgrzymów, modląca się wśród płomieni.

Okręt płonie dotychczas, zbliżyć się do iego niepodobna. Przypuszczalnie jest około 100 ofiar.

Dwie uchwały

OPOZYCJA O ODROCZENIU SESJI SEJMOWEJ.

UCHWAŁA CENTROLEWU

Stronnictwa Centrolewu powzięły jednomyślnie wspólną uchwałę, w której stwierdzają co następuje:

1) Zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, odraczające zwołaną z inicjatywy poselskiej sesję nadzwyczajną Sejmu uniemożliwia walkę z kryzysem gospodarczym i jego skutkami, niszczącemi same podstawy istnienia mas pracujących miast i wsi.

2) Zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej zaostrza w dalszym ciągu stosunki wewnętrzne w kraju i przekreśla zarazem możność uzyskania kredytu zagranicznego.

3) Odpowiedzialność konstytucyjna i parlamentarna za to zarządzenie spada na gabinet p. Walerego Sławka; odpowiedzialność moralną i odpowiedzialność wobec historji ponosi w pierwszym rzędzie P. Prezydent Rzeczypospolitej, wciągnięty do gry obozu politycznego, którego przedstawicielem jest gabinet p. Sławka.

4) Gabinet p. Walerego Sławka, doradzając P. Prezydentowi odroczenie sesji nadzwyczajnej Sejmu i uchylenie się od zwołania sesji nadzwyczajnej Senatu, dał wyraz swej obawie przed kontrolą parlamentarną i przed odpowiedzialnością za przekroczenia budżetowe, sięgające kwoty prawie miljarda złotych, obciążające zaś moralnie i politycznie cały obóz rządzący od lat czterech Polską.

W tych warunkach przedstawiciele stronnictw lewicy i środka zakładają protest stanowczy przeciwko odroczeniu sesji nadzwyczajnej Sejmu i oświadczają, że walka o usunięcie dyktatury i o przywrócenie pełnej mocy Konstytucji i prawa będzie trwała nadal i będzie doprowadzona do ostatecznego zwycięstwa zorganizowanej demokracji.

Pod uchwałą figurują podpisy. P. P. S., Wyzwolenia, Str. Chłopskiego, P. S. L.-Piasta, Chrz. Demokracji i N. P. R.

UCHWAŁA KL. NARODOWEGO

Późnym wieczorem zakończyły się obrady Klubu Narodowego. Powzięta uchwała upatruje w odroczeniu nadzwyczajnej sesji sejmowej przed jej rozpoczęciem naruszenie Konstytucji, gdyż Sejm zwołany na własne żądanie ma prawo obradować niezależnie od woli Rządu, dalej zaś oświadcza:

Istotnym powodem uniemożliwienia obrad Sejmu jest to, że miał on się zająć bezprawnemi przekroczeniami budżetu w 1927-28, a w szczególności odpowiedzialnością za zużycie pieniędzy podatkowych na cele wyborcze.

Zahamowanie pracy Sejmu w obecnej chwili pogłębia przesilenie gospodarcze, gdyż złagodzenie jego skutków zależy także od zmiany wielu obowiązujących ustaw.

Społeczeństwo niema i nie może mieć zaufania do rządów uchylających się od kontroli, które sprawują władzę pod hasłem samowoli w rozporządzeniu groszem publicznym, wyrażonem przez p. Ministra Spraw Wojskowych w znanych czterech warunkach współpracy z Sejmem. . . .

W takim stanie rzeczy cała odpowiedzialność za polityczne i gospodarcze położenie kraju spada na tych, którzy przed czterema laty wzięli gwałtem władzę, a nie potrafią jej sprawować na pożytek Narodu i Państwa.

W przekroju

DWIE MIARY. — DLACZEGO? ...—OSOBLIWA TOLERANCJA. PROPAGANDA KOMUNIZMU. — GŁUPOTA OD DZIECKA.

Wychodzi sobie w Warszawie taki szmatławy tygodniczek, wydawany pod redakcją pana — przepraszam — Tadeusza Wieniawy-Długozowskiego. Personalja p. Długoszowskiego są tak znane z rozmaitych skandalicznych afer, że szczegółowszej prezentacji nie potrzebują; nie zajmowalibyśmy się również i redaktorskiemi wypocinami prelegenta z Kozich Wólek gdyby nie pewne okoliczności, jakie skłaniają nas ku temu aby osobę p. Długoszowskiego odpowiednio oświetlić i przypomnieć.

Rzuca się organik p. Wieniawy jak zapchlony foksik, chwyta, kąsa, chce gwałtem sięgnąć ku pośladkom, ale że to i za mała figurka i za krótkie łapki, więc klapie tylko zębami i poszczekuje jazgotliwym głosikiem na wszystko i wszystkich: wtórują mu jakieś szmejgełesiki, jakieś literaty i publicysty bez piór i głów, jakieś nalewkowskie Stelle i wogóle towarzystwo, które, z wrodzoną pasją przeciwko wszystkiemu co aryjskie, chce gwałtem utopić w kuble pomyj.

W gruncie rzeczy niewiele by to szkodziło, bo długo trzeba szukać aby zdobyć tygodniczek p. Długoszowskiego, jako — że to nieznane i na powierzchnię życia prasowego nie wypływające, niechodzi przeto jak powiadamy o bzdurstwa i banialuki, uplężone w niedorozwiniętych móżdżkach owych twórców ale o sprawę inną, głębszą, zasadniczą.

Wielokrotnie i słusznie podnosiły się głosy, że prasa musi mieć swobodę, że niemoże być krępowana, że w wolnem Państwie musi być wolna, jest ona bowiem przejawem myśli, nastrojów, uczuć najszerszych mas społecznych. Knebel dla słowa drukowanego, to hańba dla ustroju państwowego; myśl przygwożdżana w szpaltach drukowanego słowa, to wojna, wypowiedziana duchowi społecznemu. Ale z drugiej strony prasa musi znać granice dokąd wolno iść, a gdzie trzeba stanąć; doceniając doniosłość i wagę wpływów, sama żąda dla siebie demarkacyjności, rozumiejąc, iż od swobody do hultajstwa jest tylko krok jeden.

Tymczasem przerzucając karty tygodniczka p. Wieniawy, ze zdumieniem przecieramy oczy i pytamy: gdzie jest cenzura, gdzie jest prokurator? Jakież to metody są stosowane w różniczkowaniu oceny tego co podlega konfiskacie i co swobodnie hula jak morowa zaraza. Jakież obowiązują kryterja, jeśli za obrazę Państwa, władzy, nawet ludzi konfiskuje się — i słusznie — pisma, jeśli zaś za obrazę tego, co jest w narodzie pierwszorzędną wartością religji panującej i Boga nie kładzie się sprawiedliwej ręki na wydaniu drukowanego grasanctwa.

Gdyby ktoś począł lżyć publicznie za pomocą druku szarże wojskowe, czy władze państwowe, to sprawiedliwy urząd cenzury z Komisarjatu Rządu przycisnąłby go odpowiednio, tymczasem zaś w organie p. Długoszowskiego w elukubracji p. t. „Ksiądz“ czytamy dosłownie, co następuje:

„Kto jest ksiądz? Człowiek znany w Polsce z tego, że nic nie robi ma moc pieniędzy, doi od czasu do czasu (i strzyże) owieczki, baranki pokornego serca. Z wyglądu przypominający monstrum zapasione, oczu mu nie widać, waży ponad 100 kilo. Człowiek ten jest propagatorem ciemnoty (działa na indeksie), tępi myśl wolną“. I dalej: „Ksiądz chodząc po kolendzie z kozackim batem, bił chłopa“.

I znów dalej w innej elukubracji: „Niehonorowi to reszta, nieobjęta powyższemi rubrykami oraz duchowni” i t. d. i t. d. w tymsamym sensie i tempie.

Co to jest? Dlaczego w kraju katolickim, gdzie ksiądz jest przedstawicielem wiary i władzy, gdzie zastępy tych księży odznaczone są najwyższemi orderami państwowemi, gdzie władze państwowe współdziałają i popierają akcję społeczną, prowadzoną przez zastępy duchowieństwa, lży się jawnie i publicznie tego księdza, przedstawia jako wzór ciemnoty i zachłanności, wkłada mu do dłoni kozacki nahaj i w ten sposób propaguje rozdział społeczeństwa od religji.

Ale mniejsza o księży, w okresie, jaki przeżywamy, takich Wieniawa Długoszowskich będzie jeszcze stu i chociażby zapluli się aż po sam czub głowy, przejdą bez wrażenia, bo są to efemerydy jarmarczne figury, wypocinki głupstwa i banialuka.

Jest jednak coś w tonie całego organu p. Wieniawy Długoszowskiego, co wywołuje zdumienie z racji dziwnej tolerancji, stosowanej przez urząd sprawiedliwego cenzora. Oto w artykule jakiegoś „filozofa”, zalatującego cebulą, czytamy np. tego rodzaju bredzenie, drukowane publicznie w polskiem piśmie i katolickiej Warszawie:

„Mówiono o nim (Chrystusie) tak wiele; wierzono w niego, zabijano z jego imieniem na wargach, umierano jak on, za żarliwe, nabożne, fanatyczne powody. Chcieli Boga, pragnęli Boga, chcieli go widzieć, dotykać, brać w siebie, dla siebie.

Jezus — ślepa, pokorna, niedołężna, oddana aż do zatracenia, krzyżem na ziemi leżąca wiara prostaka”...

...„Wy powiadacie, że on stworzył wszystko, a sam przebywa w „niebie”. A wy powiadacie, że on jest wszędzie, w każdym człowieku, w zwierzęciu, w roślinie, na drogach wszystkich naszych dążeń, na zakrętach wszystkich naszych niedoli.

A ja wam mówię: nie wiem.

Wierz idący przez życie człowieku i kradnij, kłam, nienawidź, kochaj, kochaj tak jak to ty tylko potrafisz -- mordując.

Gdzie jest Bóg? Gdzie?”

A o kilka kart dalej tak:

„Wolnomyślną niewiastę, która nie bawi się w ceremonje religjanckie sąsiadki łykowate pokazują sobie palcami: to je ta”.

Oto kilka próbek z ogranu prelegenta, który wygłasza odczyty p. t. Wojna Wojnie.

Jaki artykuł kodeksu grozi karą za bluźnierstwo, zohydzanie i podkopywanie religji katolickiej? Jaki paragraf zabrania rozpowszechniania w druku publikacji, nawołujących do nierządu? Jakie ustawy zabraniają wyszydzania uroczystości religijnych? (vide: Kwiatuszki z oślej łąki).

Czy niema w tym wypadku nic do powiedzenia zarówno cenzura jak i urząd prokuratorski, czy nie jest to jawny bolszewizm duchowy i socjalny, zastrzykiwany za pomocą drukowanego słowa?

Dzieją się u nas rzeczy osobliwe: stosuje się rozmaite miary do jednakowych zjawisk. Zezwala się na grasowanie jawnego huligaństwa, które brudnemi łapami poniewiera wszystko i wszystkich z dziwną i zdumiewającą bezkarnością.

Jedno tylko broni pana Długoszowskiego — oto w „poezji” zamieszczonej w pisemku awanturniczego prelegenta czytamy:

„Głupota w nas od dziecka tkwi”...

Głęboko w to wierzymy, to widać z każdego słowa i z każdej myśli.

Czesław Xawery Jankowski.

ZE ŚWIATA

Złoto z piasku

Wyprowadzenie w pole naiwnych patrjotów.

Nacjonaliści niemieccy, zamieszkali w Hilden pod Düsseldorfem, potrzebowali na gwałt pieniędzy na swe cele partyjne. Apetyty były wielkie, jednakże nie tak łatwo można było je zaspokoić.

Aż tu jak zbawca zjawia się jeden z członków partji, nazwiskiem Kurschilden, i oświadcza, że wynalazł sposób wydobywania złota z piasku, jednak na przeprowadzenie końcowych doświadczeń potrzebuje jeszcze sporo pieniędzy.

Znaleźli się naiwni, lecz gorliwi patrjoci, którzy mu środków tych dostarczyli, zażądali jednak, aby im zademonstrował próbę swych prac. Kurschilden, nie wahając się, zaprosił ich do swego domu. Tu nalał do zwkłej flaszki wody, nasypał piasku, zakorkował, poczem przeprowadziwszy przez korek drut elektryczny puścił silny prąd, wstrząsając przytem silnie flaszką. Zebranym tłumaczył, że prąd rozbija atomy, zamieniając je na złoto.

Po pięciu minutach doświadczenie było ukończone, butelkę od korkowano, piasek wysypano i zdumionym oczom przybyłych ukazały się wśród piasku małe grudki złota. Wynalazca zapewniał, że po sporządzeniu odpowiedniego aparatu, ilość złota bedzie znacznie większa.

Wobec tego obywatele bez wahania dali Kurschildenowi znaczną kwotę pieniężną na zmontownaie laboratorjum, mijały jednak miesiące, a złota nie było widać.

Ofiarodawcy, widząc, żę mają do czynienia z oszustem, oddali sprawę do prokuratora

Prawda czy bajka

Raczej bajka.

Jedno z pism wiedeńskich donosi, że w okolicy Budapesztu włóczy się prawie niewidomy starzec, prosząc o jałmużnę. Znany jest on w całej okolicy; miłosierni ludzie pomagają mu jak mogą. Osoba starca otoczona jest tajemnicą; utrzymało się mniemanie, że pochodzi on z wysokiego rodu.

Niedawno odwiedził go pewien dziennikarz, któremu starzec oświadczył, że jest ostatnim potomkiem polskiego króla, Sobieskiego. Jan III miał trzech synów. Jeden z nich nazywał się Jakób i miał syna, którego nazwał imieniem dziadka, Janem. Wnuk Sobieskiego musiał z powodu prześladowań Rosjan uciekać na Węgry, gdzie znalazł przytulisko u biskupa w Chebie (Eger), hr. Esterhazy. Aby uniknąć dalszych prześladowań przybrał on nazwisko hrabiego Pooder i zmarł w Kirchenfürsten. Opowiadający starzec jest właśnie jego potomkiem, na co przedstawił odpowiednie dokumenty.

Na zapytanie, dlaczego nie dochodzi swych praw u obecnego rządu polskiego, starzec oświadczył, że zwracał się do Warszawy, tam zaproponowano mu wypłatę renty oraz zwrot części majątku Sobieskich. Dla udowodnienia swych praw potrzebuje jeszcze paru dokumentów, które znajdują się w Berlinie a które ma wydostać mu adwokat.

Co opowiedział p. Reid o organizacji dziennika amerykańskiego.

W tych dniach bawił w Pradze wydawca nowojorskiego dziennika New York Herald Tribune, p. Odgen Reid. Zapytany o organizację pisma p. Reid powiedział:

Dziennik nasz jest pismem porannem. Panuje obecnie w Ameryce tendencja do zniesienia brukowych pism wieczornych i wydawania poważnych dzienników porannych. Nakład naszego dziennika wynosi 325 tysięcy egzemplarzy. Wydanie niedzielne obejmuje 200 stron druku. W piśmie pracuje około trzech tysięcy osób, w samej redakcji pracuje 30 do 50 reporterów lokalnych; 25 pracowników przeznaczonych jest do opracowania nadchodzących wiadomości. Redaktor nocny ma siedmiu pomocników. Redakcja posiada następujące oddziały: miejski, telegramów i kabli, sportowy i gospodarczy. Pozatem jest sekcja kulturalna, kinowa i bokserska.

Klaka w kinie

Jak pracują klakierzy?

W Paryżu w ostatnich czasach klaka stała się modną nawet w kinoteatrach. Nie chodzi tu o reklamę obrazów, lecz o wywołanie nastroju wśród publiczności, podobnie jak to się praktykuje w teatrzykach.

Szef klaki w Casino de Paris opowiedział niedawno, jak jego ludzie pracują. Klakierów nie rozrzuca się po sali, gdyż straciliby z sobą kontakt. Umieszcza się sześciu ludzi po prawej i po lewej stronie sali i ci na dany znak poczynają klaskać lub nawet robić owację. Jednak za owację płaci się najmniej 500 franków. Tę sumę, jak i inne płacone przez poszczególnych artystów, otrzymuje kierownik klaki i rozdziela ją pomiędzy współpracowników. Do roboty tej nie nadają się kobiety.

Egzaminy wstępne w gimnazjum Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu (Sióstr Nazaretanek) odbędą się w dniach 23 — 28 czerwca o godzinie 9 rano.

Kancelarja szkolna czynna jest od 10 — 12 i od 4 — 5 i pół po poł., ul. Czerniakowska 137.

Obrazki z życia

WSPÓŁCZESNY NIEWOLNIK.

Mam kolegę, wysokiego dygnitarza sądowego w jednem z większych miast prowincji wschodnich. Po długich latach niewidzenia spotkaliśmy się.

— Winszuję ci stanowiska — zagaiłem rozmowę.

— Niema czego. „Co po tytule, gdy pusto w szkatule". Jestem urzędnikiem 6 stopnia, a w rezultacie dostaję na rękę 500 zł. miesięcz nie. Błyszcząca nędza.

— Zacząłeś karjerę młodo, wysoko zajdziesz.

— W każdym bądź razie nie w sądownictwie. Po obowiązkowych trzech latach służby przechodzę do adwokatury. Wszyscy tak robią.

— Co się stanie z sądownictwem?

— Upadnie! Gdy zabraknie sędziów przynajmniej ustanie pieniactwo.

— Żartujesz!

— Płakać nie wypada — zaśmiał się nerwowo. Mój drogi — zaczął tonem zwierzenia. — Sędzia—to ostatni okaz niewolnictwa. Płacą mu gorzej, niż woźnemu w przyzwoitym banku i wymagają wszystkich cnót. Przeciętny śmiertelnik, gdy mu zabraknie pieniędzy, bierze na kredyt ubranie, żywność etc. Sędzia nie może: on musi posiadać 100 procentową niezależność, inaczej może ulec pierwszej pokusie... ~~~ czej może ucierpieć na tem autorytet sądu.

W rezultacie sędzia źle jest ubrany i dotego zapracowuje się po 12 — 14 godzin na dobę. Posłuchaj takiego przykładu. Miałem kiedyś sprawę o fałszowanie mleka. Oskarżonej dowiedziono, że „chrzciła" mleko.

— Dlaczego oskarżona to robiła? pytam.

— A bo, proszę łaski wysokiego sądu, musiałam sobie odbić, że to niby gospodyni p. sędziego X. (mego kolegi) sprzedaje mleko o 10 groszy taniej. Jestem uczciwa kupcowa, nie mogę ścierpieć straty. — Byłem jak na torturach. Lecz za to miałem sposobność do wydania salomonowego wyroku: skazałem więc „uczciwą" kupcowę i zawiesiłem wykonanie wyroku. Któż jednak powstrzyma powolną egzekucję, którą się wykonywa nad stanem sędziowskim?

Uścisnąłem mu rękę z głębokiem współczuciem.

Jotesko.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

66)

Ściągano chłopów po kolei, wypytywano co i jak. Tłomaczem był dobry jakiś człowiek, niewiele wszakże musiał on znaczyć w tem gronie złych, ustawicznie poirytowanych, wrzaskliwych i krzyczących oficerów, bo wrzeszczeli nad nim nieomal tak samo, jak nad chłopami. Tłomacz wypytywał się chłopów o różne szczegóły dotyczące Popielewa, o śmierć trzech żołnierzy, którzy zginęli pierwsi, a których śmierci jedynie się domyślono, nie znajdując najmniejszego śladu innego ich zgonu. Pytano następnie o szczegóły z zatopieniem następnej partji pięciu żołnierzy, którzy udali się na topielisko wślad za dziewczyną Dubielową. I wreszcie wkończu o szczegóły zajścia na podwórzu gospodarstwa Dubielowego i zabicie dwóch żołnierzy z rewolweru. Zeznawali prawie wszyscy chłopi starowolscy jednakowo. Nie porozumiewali się między sobą, ale instynkt samoobrony podpowiadał im, co i jak mają mówić. To też śledztwo nie przyniosło do sprawy żadnych nowych szczegółów, krom tych, jakie były znane wszystkim, albo których się domyśleć można było z łatwością.

Najwięcej stosunkowo zeznawał i przyczynił się do wyjaśnienia sprawy sam wikary. Niemcy zatrzymali wikarego we wsi aż do ukończenia śledztwa. Musiał też zeznawać, jak inni, a ponieważ nie był ani powściągliwy w mowie, ani nie potrzebował się niczego obawiać, to też mówił prosto, nie tając niczego ani z obawy, że może go spotkać z tego powodu ze strony Niemców jakaś represja, ani też z chęci rozmyślnego przedstawienia sprawy w innem świetle, korzystniejszem dla wsi, niż było ono w rzeczywistości.

Sprawa była jasna i nie wymagała zresztą długich wyjaśnień. Trzej żołnierze niemieccy najwidoczniej poszli do lasu, a nie znając drogi, wpadli na topieliska i utonęli. Zośka Dubielowa, jak wiadomo w całej wsi, została zniewolona przez żołnierzy niemieckich, postanowiła się na nich zemścić. Wywiodła też gromadę pięciu na łąki starowolskie, graniczące z topieliskami. Utonęła sama a wraz z nią i owych pięciu żołnierzy. Dubiel zabił żołnierzy w szale zemsty za hańbę córki i swoją. Trzeba zrozumieć ból ojcowski. Skąd miał broń — rzecz jasna. Rozbrojono przed przybyciem Niemców żandarmów rosyjskich, odebrano im broń, a broń ta znalazła się w przechowaniu właśnie u Wincentego Dubiela. Znaleziono przecież obie szable w chacie podczas drobiazgowej rewizji. Gdzie podział się drugi rewolwer — niewiadomo. Mógłby powiedzieć sam Dubiel, ale on nie żyje.

Mieszkańcom Starej Wólki należy się sprawiedliwe traktowanie. Ustawicznemi szykanami, niewoleniem dziewcząt i kobiet, zabieraniem dobytku, żywności, katowaniem i biciem, zabijaniem przy pomocy granatów ręcznych, jak to czynili dotychczas żołnierze niemieccy, nie zdobędzie się przychylnych względów ludności we wsi.

Oficerowie w miarę, jak podawał im tłumacz słowa wikarego, wpadali w szał wściekłości. Groził nawet jeden z nich ni mniej ni więcej tylko aresztowaniem niezwłocznem wikarego, jeśli ośmieli się jeszcze jedno słowo powiedzieć coś przeciw armji cesarskiej, która wszak znana jest ze swej waleczności i cnót rycerskich, jakich żaden inny naród w Europie nie posiada. Naród niemiecki wie najlepiej, jak ma wojnę prowadzić, a rad żadnych od jakiegoś tam duchownego katolickiego nie potrzebuje i nie chce. Dostało się przy tej okazji także i tłumaczowi wojskowemu, który wiernie poważył się podawać w mowie niemieckiej słowa wikarego.

Sąd wojskowy i żandarmi niczego się nie dobili. Po półdniowym też pobycie w Starej Wólce opuścili ją, odjeżdżając w kierunku zachodnim, skąd przyjechali. Wkrótce zaś dla dopełnienia stacjonujących we wsi żołnierzy przybyło kilkunastu nowych tak samo umundurowanych i uzbrojonych, na miejsce tych, którzy zginęli. Oddziałek liczył teraz więcej nawet, niźli przedtem żołnierzy, ale tak samo nie było w nim jednego, któryby władał mową polską, mógł się porozumieć z ludnością miejscową w jej mowie. Wszyscy bez wyjątku byli sami Niemcy.

Odjechał wikary, żegnany przez całą Starą Wólkę. Tym razem powiózł go plebanowy parobek Ignac, któremu stary Ślaz dał szczegółowe wskazówki, jak ma z końmi wracać przez pola i las drogą okrężną do wsi, izby go Niemcy nie przyłapali i koni mu nie ukradli.

(C. d. n.).

ŻYCIE RELIGIJNE

ODZYSKANIE STRACONEJ WIARY

WYZNANIA GŁOŚNEGO KONWERTYTY AMERYKAŃSKIEGO

Wśród wybitnych konwertytów ostatnich czasów niezwykłą postacią jest Jahn Stoddard, znakomity pisarz i filozof amerykański. Historja jego nawrócenia stanowi zjawisko zdumiewające i ogromnie pouczające, w szczególności dla tych, którzy szukają prawdy religijnej.

Dzieje swego nawrócenia opisał on w książce p. t. „Rebuilding a lost faith" *) Jest to niezwykle ciekawy dokument z dziedziny psychologji religji, odkrywający tajniki działania łaski Bożej.

Książka ta mówi wyczerpująco, w jaki sposób i jaką drogą doszedł on do poznania prawdy Bożej w Kościele Katolickim.

Droga to była mozolna i długa. Czterdzieści blisko lat życia wypełniły wysiłki i poszukiwania zbawczej Prawdy do której musiał kroczyć — jak sam powiada — przez pustynię duchową zwątpień, omyłek, potknięć i walk.

Stoddard początkowo przygotowywał się na predykanta anglikańskiego, studjując teologję protestancką.

Jego profesorowie nie zdołali rozproszyć wątpliwości, rozwiązać trudności i sprzeczności, które odkrywał na każdym kroku subtelny i krytyczny umysł Johna w nauce protestanckiej. Przeciwnie, dawali mu oportunistyczne rady, by zaniechał wygłaszania swych teologicznych wątpliwości i poświęcił się karjerze duchownej.

Zraziło to Stoddarda do protestantyzmu wogóle, a do unitarjanizmu w szczególności.

Katolicyzm wówczas jeszcze nie poznał. *„Rzym* — jak sam wyznaje — *wydawał się wtedy je szcze dla mnie czemś wrogiem ze wstydem wyznaję, że w tym czasie nie otworzyłem żadnej księgi katolickiej i wiedziałem tylko tyle o Kościele Katolickim, czego ze strony protestanckiej mnie nauczono. Pomimo to uważałem, że taka znajomość była wystarczająca".*

Doprowadziło go to na manowce racjonalizmu, gdzie wkroczył, jak powiada, przez wrota „szyderstwa z Objawienia Bożego". *„Chrystus był dla mnie powagą, ale tylko jako człowiek, który się urodził i umarł jak inni ludzie".* W końcu doszedł do zupełnej niewiary.

Dopiero wojna zwróciła Stoddarda Bogu. Rok 1914 zaskoczył go działaniami wojennemi, w których ogniu się znalazł. Straszne żniwo śmierci zwróciło jego myśl ku prawdom wiecznym.

„W zetknięciu z wojną i światem bezbożnym zrozumiałem, że doszliśmy do tak opłakanego stanu z powodu zapomnienia o Bogu i braku moralnego i religijnego wychowania".

Od tej chwili zaczyna się odwrót Stoddarda z drogi niewiary i błędu. Rozwiewają się jego wątpliwości, poczyna dostrzegać działanie Opatrzności Bożej w świecie, harmonję i celowość natury. Pojmuje, że człowiek nie może być wyjątkiem, że ma również swój cel i przeznaczenie. Odzyskuje wiarę w Bogu.

Krytycznem okiem spogląda na protestantyzm, który zagubił myśl Chrystusową w mozaice sekciarskich błędów. Więc odrzuca to wszystko i zwraca się ku katolicyzmowi. Wreszcie dnia 28 września 1917 r. przyjęty zostaje wraz z żoną na łono Kościoła Katolickiego.

„Kiedy mnie pytano, co znalaztem w Kościele Katolickim wyższego, spostrzegam, że język mój nie jest zdolny wypowiedzieć, co mógłby wyrazić". „Gdy spogląda się na witraże od ulicy, wy dają sie one niezrozumiałą masą i grą tęczowych barw szkła. Widziane od wewnątrz ujawniają piękny rysunek. Tak samo jest z kościołem, należy wejść, aby rozumieć świętość i urok".

Znalazłszy prawdę Bożą w kościele katolickim, staje się sam apostołem, chcąc innych doprowadzić do jej poznania. Pisze więc swoje „wyznanie", które w krótkim czasie nabierają dużego rozgłosu i zostają tłumaczona na wszystkie niemal języki europejskie.

John Stoddard rozwija jednocześnie w krytycznych czasach wojny ożywioną działalność dobroczynną, zakładając własnym sumptem liczne instytucje opieki nad dziećmi robotniczemi.

Dziś osiemdziesięcioletni ten mąż, pełen jeszcze sił, jest u szczytu swej działalności apostolskiej i dobroczynnej, każdem słowem, każdym czynem wywdzięcza się Chrystusowi za doznane łaski.

Ks. Z. Wądołowski.

*) John Stoddard: Odzyskanie straconej wiary. Tłumaczył ks. dr. M. Godlewski. Warszawa 1929 r.

W swięto druhen

Niechaj się w słońcu rozelśnia sztandary,
niechaj ku niebu gromki zew uleci,
pod znakiem krzyża i pod hasłem wiary
w przyszłość świetlaną idą Polski dzieci —
nie ulękniemy się gromów ni burzy,
bo huf nasz Bogu i Ojczyźnie służy.

Od wód Bałtyku po Karpackie szczyty,
od wschodnich granic do śląskiej rubieży
dumnie pieśń nasza wzbija się w błękity,
na nasze hasło miljon serc uderzy,
z miljona piersi jedne zabrzmią tony:
Niech będzie Chrystus w Polsce pochwalony!

Choćby dokoła szalał potop wrąży
i choćby piekieł dźwigła się potęga,
my schron znajdziemy u stopni odtarzy,
gdzie grzech i władza złego nie dosięga —
nie ulękniemy się piekielnych złości,
bośmy puklerzem obronne miłości.

Wspólnemi hasły połączone razem
idziemy w przyszłość pod wiary osłoną,
Chrystus nam w życiu będzie drogowskazem.
Maryja w walce będzie nam obroną,
nic nas nie złamie, nic nas nie przestrasza,
idziemy ufne, że Przyszłość jest nasza.

Lwów. Ks. Franciszek Błotnicki.

DWA POGLĄDY

BISKUP KATOLICKI I GENERALNY SUPERINTENDENT PROTESTANCKI O PROBLEMIE PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO.

Na jednym z wieczorów dyskusyjnych pruskiego związku sędziów w Berlinie biskup dr. Ch. Schreiber i generalny superitendent Marchji Brandenburskiej, dr. Dibelius, sprecyzowali katolicki i protestancki punkt widzenia w sprawie tak zwanej reformy prawa małżeńskiego.

Dibelius zaznaczył, że protestantyzm wangelicki związany jest w tej sprawie przepisami Nowego Testamentu. Kościół ewangelicki obstaje zgodnie z Ewangelją i z nauką Lutra przy zasadzie nie rozerwalności małżeństwa. Ale, zdaniem superintendenta, zasada ta nie wyklucza możliwości „dyskusji"; wprawdzie „małżeństwo przyjaźni" i małżeństwo sowieckie winny być bezwarunkowo odrzucone, lecz można mówić o rozwiązaniu małżeństwa wówczas, gdy od pewnego okreslonego terminu ono już nie istnieje i gdy należy oczekiwać, że nie zostanie ono już przywrócone. Wogóle jednak zjawia sie pytanie, czy wobec dzisiejszego stanu moralności można łagodzic istniejące związki.

Koncepcji generalnego superintendenta biskup dr. Schreiber przeciwstawił niewzruszona stałość katolickiego punktu widzenia

Kościół katolicki powołuje się na te same słowa Pisma św., co protestantyzm, ale właśnie w myśl tych słów nie dopuszcza rozerwalności związku małżeńskiego, wyjąwszy wypadki, gdy małżeństwo zostało zawarte w sposób nieważny.

Jeżeli chodzi o kwestję małżeńską, to należy zawsze pamiętać że w sprawie umowy małżeńskiej są zainteresowane nietylko poszczególne jednostki, ale również ogół, rodzina i państwo.

Nierozerwalność umowy małżeńskiej jest przedmiotem najwyższej troski każdego państwa, które bez zastrzeżen chce spełniać swoje zadanie ochrony dobra ogólnego.

Dlatego w szczególności **wprowadzenie podstawy dla powszechnego rozprzężenia stosunków małżeńskich jest niedopuszczalne;** gdzie tę podstawę uznano, tam liczba rozwodów wzrasta w sposób zastraszający.

Rzecznicy „Reformy małżeństwa" w Niemczech w żadnym razie nie chcą zatrzymać się przy niej, lecz dążą do całkowitego zbolszewizowania kraju. Problem małżeństwa nie da się rozwiązać przy pomocy zasad indywidualistycznych; do tego potrzebne jest żywotne przeświadczenie o ponadindywidualnej wartości ogólnego dobra — KAP.

Ruch społeczny

Chrześcijańska młodzież robotnicza we Francji.

W Paryżu obradowała Rada Narodowa francuskiej „Chrześcijańskiej Młodzieży Robotniczej". (Jeunesse Ouvriere Chretienne). Organizacja tej młodzieży w 33 związkach obejmuje już 12.000 członków.

Na 112 kursach naukowych zebrano 15.000 młodych robotników. Dwumiesięcznik „Jeunesse Ouvriere" wydawany jest w 85.000 egzemplarzy, z tego 57.000 egzempla rzy rozchodzi się w sprzedaży ulicz nej w miastach robotniczych.

Obok wielu prac lokalnych związek młodzieży chrześcijańskiej dokonał dwóch dzieł ogólno-narodowych: w sprawie nieszczęśliwych wypadków przy pracy zawodowej i w sprawie moralnego życia młodych robotników.

Dla pogłębienia religijności swych członków stowarzyszenie zorganizowało w ciągu roku 83 re kolekcje i misje. — KAP.

Kongres Unji katolickich związków robotniczych.

W Dijon obradował 50-ty narodowy kongres Unji katolickich związków robotniczych we Francji (Union des beuvres ouvrieres catholiques). Obrady poświęcone były kwestji kolonij letnich.

Obecnie Francja oprócz 851 harcerskich obozów wakacyjnych posiada 621 katolickich kolonij let nich z 50.000 uczestników, do tego należy dodać jeszcze 25.000 harcerzy katolickich.

Do kwestji kolonij wakacyjnych katolicy francuscy przywiązują wiel ką wagę z kilku względów, a przede wszystkiem dlatego, że kolonje te są niezbędnem uzupełnieniem albo — lepiej powiedziawszy — korektu rą tak często antychrześcijańskiego wychowania szkolnego. Trzeba bowiem pamiętać, że we Francji tyl ko jeden miljon dzieci chodzi do szkół wolnych, prywatnych, a sześć miljonów uczęszcza do laicystycznych szkół państwowych.

Deputowanemu ks. kanonikowi Desgranges, wice-przewodniczącemu komisji parlamentarnej dla spraw kolonij letnich, kongres polecił poczynić odpowiednie kroki, by komisja, która dzieli subwencje pań stwowe pomiędzy obozy wakacyjne i kolonje, nie pominęła instytucyj katolickich.

Kongres katolickich kolejarzy francuskich.

W Paryżu odbył się 10-ty doroczny kongres Federacji syndykatów zawodowych kolejarzy chrześcijańskich (Federation des syndicats professionels des cheminots chretiens).

Przybyło 300 delegatów, reprezentujących syndykaty wszystkich francuskich sieci kolejowych. Kongres zajmował się sprawami zawo dowemi. Powzięte rezolucje delega cja przedłożyła ministrowi robót publicznych.

Ze złożonego na Zjeździe sprawozdania wynika, że w ciągu ubiegłego roku utworzonych zostało 50 nowych syndykatów i że liczba członków organizacji wzrosła o całą jedną trzecią.

Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji, p. Paul Barbe'a, wiceprezydenta francuskiej Federacji kolejarzy katolickich, liczącej przeszło 60.000 członków.

Doroczny zjazd francuskiej Unji sekretarjatów społecznych.

Francuska, katolicka Unja sekretarjatów społecznych (Union des secretariats sociaux), która zjazd swój w r. 1929 poświęciła „działalności socjalnej katolików w życiu narodowem", na kongresie tegorocznym zajmowała się proble mem „wspólnej pracy sekretarjatów społecznych". Praca ta ma przedewszystkiem dotyczyć: 1) reformy ubezpieczeń społecznych, 2) odrodzenia rodziny i 3) rozpowszechniania społecznej akcji Kościoła.

Powołane do życia przez władze kościelne sekretarjaty te pracują nad uświadomieniem społecznem członków wszelkich organizacyj katolickich a przedewszystkiem stowarzyszeń młodzieży.

Rozporządzają one całym szeregiem środków pomocniczych i troszczą się zwłaszcza o wytwarzanie atmosfery społecznej, która jest nieodzownym warunkiem nauczania społecznego. Do tego zadania sekretarjaty społeczne, których liczba z 15 —20 przed wojną wzrosła do 51, są całkowicie uzdolnione. KAP.

REHABILITACJA

Uroczystości ku czci męczenników angielskich.

W pierwszej połowie maja r. b. katolicka Anglja obchodziła uro czystość ku czci swoich męczenników.

Arcybiskup Westminsteru, kardynał Bourne, w kazaniu wielkanocnem podkreślił znaczenie tych męczenników dla katolicyzmu angielskiego i wskazał na ich stosunek do państwa.

Przez długi czas — mówił kardynał — Kościół katolicki w Angji zdawał się być ugodzony śmiertelnie. Używano wszelkich środków ludzkich, na jakie tylko mogła się zdobyć straszliwa wynalazczość, posługiwano się niesłychanem okrucieństwem, by zniszczyć Mszę św., która jest istotnym elementem nabożeństwa w Kościele katolickim, i by zerwać łączność katolików angielskich ze Stolicą Apostolską.

Uratowała go ofiara z krwi serdecznej bohaterskich mężów, którzy, jak żadni inni, odznaczali się niezłomną wiernością i lojalnością względem kraju i jego interesów, a mimo to byli wyszydzani i prześladowani, jak zdrajcy.

Przypomnienie tego jest rzeczą konieczną, ponieważ ciągle jeszcze wśród protestantów znajdują się ludzie, którzy nie wahają się powtarzać dawnego oszczerstwa, że ci dzielni Anglicy zmarli nie jako męczennicy, lecz jako zdrajcy swej ojczyzny. — KAP.

Uroczystości w Algierze

Udział Ks. Kardynała Prymasa Hlonda.

Na zakończenie uroczystości jubileuszowych 100-lecia przynależności Algieru do Francji, w niedzielę 18 maja odbyło się wobec J.J. Em. Ks.Ks. Kardynałów Verdier i Hlonda uroczyste nabożeństwo w katedrze algierskiej.

W czasie nabożeństwa przemawiał Arcybiskup Algieru, Mons. Lequand, wzywając obecnych do modlitwy za Francję i Polskę.

Przy wyjściu z katedry Kardynałowi Hlondowi urządzono wielką owację z okrzykami „Niech żyje Polska!"

Po bankiecie u Arcybiskupa Kardynałowie udali się pod pomnik poległych, gdzie złożyli wieniec z napisem na szarfie: „Kardynałowie francuski i polski i biskupi francuscy wielkim poległym Algeru", poczem odmówili modlitwy za zmarłych.

W katedrze odśpiewano uroczyste „Te Deum", na zakończenie którego Kardynał Hlond udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

Na drugi dzień rano, wśród entuzjastycznych okrzyków tłumu, Kardynałowie odjechali do Francji.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Trochę komentarzy

Z POWODU JEDNEGO ARTYKUŁU „ROBOTNIKA".

W dniach od 25 maja do 1-go czerwca organizowany jest „Tydzień kobiet" jako „dalszy ciąg pierwszomajowej manifestacji". W związku z tem, prasa t. zw. robotnicza już od dłuższego czasu wyjaśnia, tłumaczy, urabia opinję i przygotowuje grunt. Z głosów, odzywających się w powyższej sprawie, zainteresował nas szczególniej artykuł dr. Budzińskiej - Tylickiej, drukowany w *„Robotniku"* kilka dni temu. Poświęcimy mu chwilę uwagi.

Omawiając znaczenie i cel „Tygodnia" autorka wysuwa szereg postulatów i wzywa sfery robotnicze do starań o ich realizację. Są to żądania naogół słuszne. Ochrona macierzystwa, opieka nad dzieckiem, zrównanie płac mężczyzn i kobiet w zakresie równej pracy — to sprawy ważne i pilne. Z żywą też radością podkreślić musimy, że wreszcie obóz socjalistyczny, który dotąd domagał się reformy stosunków w dziedzinie li tylko zewnętrznej, obecnie zstępuje głębiej i wysuwa konieczność etycznego odrodzenia się rodziny robotniczej.

Niestety, całą doniosłość tego „odkrycia" zaciemnia fakt, że w tym obozie, tak dalece nie uświadamiają sobie jeszcze, za pomocą jakich środków można to odrodzenie osiągnąć, iż nawet, głosząc potrzebę przebudowy moralnej struktury klasy robotniczej, czyli — jak się tam mówi — proletarjatu, nie przestają jednocześnie zwalczać jedynego czynnika, któryby zdolny był tego dokonać, to jest religji.

Czytamy, bowiem, w dalszym ciągu owego artykułu, że „Tydzień" ma na celu „objąć płomieniem propagandy miasta i miasteczka, ściągając bielmo z oczu tysiącznym rzeszom kobiet, pozostającym pod zgubnym wpływem kleru i uświadomić tysiączne rzesze wyzyskiwanych o ich krzywdzie ekonomicznej, społecznej i moralnej" tudzież „wezwać je w szeregi" — no, oczywiście, socjalizmu.

Z powyższego wynikałoby, że to doktryna socjalistyczna ma być tem niezawodnem lekarstwem na wszelkie bolączki i ona tylko potrafi umoralnić robotnika. Mamy tu do czynienia z ciekawem zjawiskiem psychologicznem, znanem, zresztą, nie od dzisiaj. Niejednokrotnie już zdarzało się w ciągu wieków, że ci, którzy uważali sobie za ujmę pokłonić się przed boską nauką, bili pokłony przed jakąś ludzką, nieudolną doktryną.

Pod tym względem nic się nie zmieniło a pewne odłamy występują dziś tak ostro przeciw duchowieństwu dlatego, że ono, głosząc ewangeliczne zasady sprawiedliwości, miłości, pokoju i zgody, najskuteczniej przeciwdziała zamętowi, jaki wnoszą w życie społeczne ideje marxowskie.

Wreszcie poruszyć musimy jeszcze jedną sprawę. Oto dr. Budzińska - Tylicka domaga się „ustawowo zagwarantowanej konieczności ograniczania potomstwa". Stanowisko nasze, jako katolików, jest w tej materji ogólnie znane. Zaznaczymy tylko, że kwestja przeludnienia w Polsce nie istnieje. A jeżeli mamy dość znaczne wychodźtwo i bezrobocie, nie znaczy to bynajmniej, żebyśmy mieli zadużo ludności; to tylko wynik braku organizacji warsztatów pracy. Mylne jest też powiedzenie, że Polska potrzebuje ludzi na mięso armatnie. Ona potrzebuje tylko dużo uczciwej pracy, czystych rąk i serc szlachetnych.

Zbyt dobre mamy pojęcie o kobiecie polskiej z warstwy robotniczej, aby uwierzyć, że pójdzie ona na lep frazesów, mających ją rzekomo uszczęśliwić a odejdzie od Prawdy, która jej zapewnia największy skarb: człowieczeństwo.

Widzimy do czego doprowadziło kobietę w Sowietach „wyzwolenie z pod zgubnego wpływu religji", tej religji, która ją ozłociła aureolą posłannictwa i wyniosła na ołtarze.

L. Og.

Spirytus

dla przemysłu perfumeryjnego.

Izba przemysłowo - handlowa w Warszawie zwróciła się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o zmianę dotychczasowego systemu wydawania spirytusu dla celów perfumeryjnych, bądź w kierunku wydawania spirytusu czystego pod odpowiednią kontrolą, bądź przez dopuszczenie do skażania spirytusu olejkami właściwymi do przerobu danego produktu.

Jest rzeczą niewątpliwą, iż używanie do wyrobów perfumeryjnych spirytusu skażonego innemi środkami, wpływa w znacznym stopniu na pogorszenie produktu, a zatem obowiązujące obecnie przepisy, dotyczące skażania spirytusu, stawiają polski przemysł perfumeryjny w nader niekorzystne położenie w stosunku do wyrobów zagranicznych.

Zagadnienie to nabrałoby szczególnego znaczenia w razie wejścia w stosunki handlowe z Niemcami.

Ubezpieczenie pracowników handlowych

Podstawą ubezpieczenia jest umowa i pracę.

Na posiedzeniu komisji polityki socjalnej Izby przemysłowo - handlowej w Warszawie rozpatrywano kwestję obowiązku ubezpieczenia w Zakł. Ubezp. Pracown. Umysłowych niektórych kategoryj pracowników handlowych, a mianowicie subjektów sklepowych oraz agentów i przedstawicieli.

W odniesieniu do subjektów handlowych komisja uznała za konieczne, by Izba interwenjowała w Dyrekcji Z. U. P. U. w Warszawie w sprawie wstrzymania egzekucji w stosunku do firm, które odwołają się do wyższej instancji od orzeczeń, nakładających na nie obowiązek ubezpieczenia wstecz od 1928 r. wszystkich subjektów, jak również, by Izba wystąpiła do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z wnioskiem o przyśpieszenie wydania rozporządzenia, określającego warunki praktyki, odbycie której stanowić ma podstawę do uznania sprzedawcy sklepowego, nieposiadającego wymaganego cenzusu naukowego, za pracownika umysłowego.

W odniesieniu do agentów i przedstawicieli komisja wypowiedziała opinję, że obowiązkowi ubezpieczenia podlegać powinni jedynie pracownicy, zatrudnieni na podstawie umowy o pracę, że zatem samodzielni agenci powinni być od obowiązku ubezpieczenia zwolnieni.

Ilu mieszkańców

liczy obecnie Gdynia.

Stan ludności w Gdyni na dzień 1-go marca r. b. wynosił 32540 mieszkańców. W miesiącu tym przybyło 1264 osób, ubyło 371 osób. Stan zaludnienia na 1-go kwietnia b. r. wynosił 33.433 mieszkańców.

W kwietniu przybyło osób 1408, ubyło 386 osób. Na dzień 1-go maja r. b. wynosił stan zaludnienia Gdyni 34.455 osób.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY

ZASTÓJ W AKCJACH I PAPIERACH

Giełda akcyjna po chwilowem ożywieniu wykazała w ostatnim tygodniu znów zastój oraz obniżenie kursów. Bank Polski utrzymał się przy poprzednim kursie. Straciły natomiast akcje przemysłowe. Z akcyj metalurgicznych Starachowice obniżyły się o 2 zł., Lilpop o 3 zł. Z akcyj cukrowniczych ucierpiał Warszawski Cukier najwięcej. Elektryczne i chemiczne w zastoju. Haberbusch obniżył się o 6 zł. Węgiel do 50 zł.

Papiery wartościowe natomiast trzymają się nadal. Nawet dolarówka i pożyczka inwestycyjna utrzymały swe kursy, pomimo zapowiedzi wypuszczenia pożyczki budowlanej. Bank Gospodarstwa Krajowego umieścił swe 7 proc. obligacje na kwotę 75 milj. franków we Francji. Pierwsza rata w wysokości 25 milj. fr. ma niedługo wpłynąć, co spowoduje niezawodnie wzrost obrotów temi papierami na giełdzie krajowej. Obroty papierami prywatnemi zmniejszyły się, przy niezmiennych kursach.

Zgubny sabotaż

Garbarze i pośrednicy w opozycji

Obchodzenie się w Polsce z surowymi skórami było do niedawna zupełnie prymitywne. Podczas zdejmowania kaleczono skóry, co zmniejszało ich wartość, powodując duże szkody dla gospodarki krajowej.

Najgorzej jednak przedstawiał się handel, który spoczywał w rękach domokrążców i pośredników. Skóra surowa zanim dotarła do garbarni musiała przejść przez kilka rąk, co ją czywiście znacznie podrażało.

Ostatnio można zanotować na tem polu polepszenie:

Min. Rolnictwa rozesłało do wszystkich władz okólnik, nawołujący do ścisłej kontroli nad zdejmowaniem i konserwacja skór surowych. Jeżeli okólnik ten nie pozostanie na papierze, to korzyści z niego dla kraju będą miljonowe.

Pozatem powstał w Katowicach Polski Syndykat skór — o czem już pisaliśmy — który ma zorganizować skup skór surowych i wyłączyć drogie pośrednictwo oraz zorganizować spółdzielnie rzeźnicze i składnice dzielnie rzeźnicze i składnice.

Akcja syndykatu wywołała sprzeciw u handlarzy skór, którym z pomocą pośpieszyli garbarze. Rozpoczęła się walka, wyrażająca się przedewszystkiem w bojkotowaniu licytacji, które Syndykat urządza na zebrane zapasy.

Miejmy nadzieję, że sabotaż garbarzy nie potrwa długo i że dobroczynna akcja Syndykatu skór wkońcu zwycięży.

ELEKTRYFIKACJA MIAST POLSKICH

ZAINTERESOWANIE KAPITAŁU ZAGRANICZNEGO.

Ostatnio daje się zauważyć silne zainteresowanie kapitału zagranicznego kwestją elektryfikacji miast polskich.

Oprócz pertraktacyj m. Włocławka z firmą szwedzką „Electro Inwert", w sprawie sprzedaży okręgowej elektrowni kujawskiej, obecnie grupa finansowa, eksploatująca w Polsce kilka elektrowni, a więc w Częstochowie, Radomiu i Białymstoku, złożyła magistratowi m. Włocławka ofertę na 35-letnią eksploatację kujawskiej elektrowni okręgowej, wzamian za udzielenie miastu 7.5 milj. zł. pożyczki na spłatę długów, ciążących na elektrowni, oraz 3 milj. zł. na budowę wodociągów i kanalizacyi.

Na skutek oferty belgijskiej, firma „Electro - Inwert" zmieniła również swą pierwszą ofertę, wysuwając zasadę eksploatacji i pożyczki, zamiast sprzedaży, jak dotychczas. Miasto małoby również udział w zyskach elektrowni.

Podobne oferty złożyła grupa belgijska magistratom miasta Lublina i Płocka. Natomiast firma „Electro - Inwert" zaproponowała magistratowi m. Pińska 40-letnią dzierżawę elektrowni.

Pertraktacje wspomnianych firm zagranicznych, ze wszystkiemi wyżej wymienionemi miastami polskiemi są w toku. Jak słychać sprawa elektrowni we Włocławku ma być sfinalizowana w najbliższym czasie.

R.

WŚROD WYDAWNICTW

Wyszedł z druku zeszyt 10 *„Przeglądu Gospodarczego"* z dnia 15 maja r. b., zawierający następującą treść: „Przegląd sytuacji" — E. R.; „Klęska urodzaju" — Adam Krzyżanowski; „O stanowisko Polski wobec podwyżki ceł w Niemczech" — A; „Z gospodarczego położenia W. Brytanji" — Dr. Stefan Janicki „Polski przemysł naftowy w 1929 r." — Dr. Stefan Bartoszewicz; „Z gospodarczego położenia Czechosłowacji" — **A. A.**

98,4 proc. regularności

Jak pracowały P. K. P. w marcu r. b.

Polskie koleje państwowe, według ostatnio sporządzonych obliczeń, przewiozły w marcu r. b. — 12.268.559 podróżnych, co daje zwiększenie przewozów w porównaniu z m. lutym tegoż roku — o 19,9 proc., jakkolwiek w okresie tym nastąpiła, ze względów oszczędnościowych, nieznaczna redukcja pociągów podmiejskich, wahająca się w granicach od 2 do 3 proc.

W ruchu towarowym przewiozły P. K. P. 5.644.996 ton towarów, co również w porównaniu z miesiacem poprzednim oznacza zwyżkę przewozów o 11,3 proc. Naładowano ogółem wagonów 412244.

Regularność ruchu pociągów w okresie sprawozdawczym, wyniosła 98,4 proc., co równa się prawie zupełnemu wyeliminowaniu spóźnień.

W miesiącu marcu zaznaczył się spadek naładunku i przewozów węgla, natomiast zanotowano wzrost przewozów materjałów budowlanych i drzewa.

Upadłości

Firma „Stanisław Trębicki" przedsiębiostwo budowy pomp złożyło podanie do Sądu Handlowego o ogłoszenie sobie upadłości. Firma ta pracowała przeważnie w sferach rolniczych Kryzys jaki dotyka od dłuższego czasu nasze rolnictwo odbił się na interesach firmy tak niekorzystnie iż spowodował jej niewypłacalność, zmuszając właściciela do likwidacji.

Izrael Wolf Wojdesławski, dom agenturowo - komisowy, ul. Królewska 47, uznany upadłym z przymusem osobistym. Komisarzem mianowany sędzia Walenty Iwiński, kurat, adw. Bolesław Winnicki, Krak. - Przedm. 87.

Elkaza przem. trykotaż., ul. Browarna 22, uznany za upadłego komisarzem jest sędzia Jerzy Brusendorff, kurator adw. Ludwik Szczerbiński ul. Sienna 9.

Wolf Frenkel, ul. Gęsia 4, uzn. upadłym z przymusem osobistym. Komisarz jest sędzia Wacław Brun, kurator adw. Juljan Szadkowski, ul. Nowogrodzka 48.

Wildt i Sp. d. Ryszard Wildt, fabr. mydeł i perfum, syndyk upadł. adw. Kazimierz Hartman.

Sejma Aron Ginzburg w upadł., syndyk, adw. T. Słoński, zebr. w sądzie 26 b. m.

Walne zebrania

Walne zebrania spółek akcyjnych

25 maja. *Silesia* zakł. górnicze w Bielsku o 11 r., ul. Sixta 13 sprawozdanie i wybory.

27 maja *Hotel Bristol* o 5 p. p. biuro zarz. Krak. Przedm. 42. Kredyt hipoteczny sprawozdanie i wybory.

Soczewka papiernia 27 maja o 1 p. p. lok. zarz. ul. Mazowiecka 7 sprawozdanie i wybory.

Węglobiok sp. akc. 27 maja o 6 w. lok. wł. ul. Ordynacka 11, kupno sprzedaż nieruchomości sprawozdanie i wybory.

Europa tow. ubezp. 2 7b. m. o 7 w. lok. zarz. ul. Królewska 18 o przeszacowanie wartości nieruch. sprawozdanie i wybory.

Ponizowski włókienn. sp. akc. 27 b. m. o 5 p. p. lok. wł. ul. Gęsia 14, sprawozd. wybory.

Flora kopalnie węgla 27 b. m. o 5 p. p. lok. zarz. ul. Senatorska 30 kupno sprzed. i obciążenie nieruch. **sprawozd. wybory.**

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjedn. 8.88 i pół (sprzedaż 8.90 i pół, kupno 8.62 i pół).

DEWIZY

Holandja 358.70 (sprzedaż 359.60, kupno 357.80); Londyn 43.34 i pół (sprzedaż 43.45, kupno 43.24); Nowy Jork 8.909 (sprzedaż 8.929, kupno 8.889); Paryż 34.97 i pół (sprzedaż 35.06, kupno 34.89).

Obroty małe, tendencia niejednolitat. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych notowano 8.8875. Za rubla złotego żądano 4.64. W obrotach prywatnych rubel srebrny 2,05; 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.95. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.83.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 86.75; 4 proc. poż. inwestycyjna 110.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 64.00; 5 proc. konwersyjna 55.00.

AKCJE

Bank Dyskontowy 116.00 — 116.90; Bank Polski 172.00; Bank Zw. Sp. Zar. 72.50; Warsz. Tow. Fabryk Cukru 35.75; Lilpop 28.00 — 28.25 — 28.00; Norblin 57.00; Ostrowiec 61.00; Rudzki 20.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

Słoneczna niedziela

4) NOWELA

Uporawszy się z porządkami, zaczęli się obydwoje naradzać, od jakiej zabawy rozpocząć. Wreszcie stanęło na tem, aby najpierw była procesja. Taka prawdziwa procesja, jak w kościele. Przecież dziś jest Wielka Niedziela.

Niezwłocznie zabrali się do roboty. Chorągwie miały być z chust, porozwieszanych na grabiach. Z wyszukaniem chustek nie było wiele kłopotu, natomiast po grabie nie chciała iść Tereska do stodoły, tłumacząc się, że musi wpierw wystroić lalki. Koniec końcem — Witek musiał pójść sobie sam, chociaż był bardzo zajęty budową ołtarza. Rzecz jasna — jak procesja, to i ołtarz być musi. Do ołtarza były potrzebne kwiaty. Obydwoje poszli na łąkę. Ale na łące były same kniecie, zaś Teresce zachciało się fiołków. Ktoś jej mówił, że rosną w kępie za miedzą. Koniecznie musi znaleźć choć jednego fiołka. Pobiegła w stronę kępy. Lecz nie dobiegła, gdyż inna rzecz ją zainteresowała.

— Witek!... bociany!...

Chłopak rzucił wszystko i puścił się pedem za Tereską, która lecąc, krzyczała w cały głos:

— Bociany!... Witek!... Bociany przyleciały!

— A czemu się tak drzesz, jak by cię kto łupił ze skóry? O, masz! odleciały... przez ciebie!

— Juści! zaraz przezemnie.

— A bo tak! Byłyby usiadły na lipie, bo stare gniazdo jeszcze całe, zaś bez ciebie uciekły.

— Nie, bo...

— Głupiaś! Ani niebo, ani piekło, tylko tyś temu winna.

Dziewczyna w żaden sposób nie mogła się pogodzić z zarzutem winowajczyni. Zaczęła płakać.

— Będziesz widział... Wszystko mamie powiem. O chorągwiach także powiem. Coś wydziwiał — wszystko powiem.

Witek pokazał jej język, a ręką wskazał na pas.

— O... taki długi masz język!

— To także powiem. Pod sprawością — że powiem. Oni ci dadzą!

— Gadaj! Leć zaraz! Ja zaś powiem, żeś się przysięgała.

— Ja?... kiedy?

— Powiedziałaś „pod sprawością"... No, co?... Możeś nie powiedziała?

— A ty mię przezywasz od głupich.

— Sto razy to ci powiem, jak chcesz.

— Już oni ci pokażą, gdy wrócą z kościoła. Pożałujesz.

W domu zastali ciotkę z „Zadziału". Szła z rannego, wstąpiła. Wygląd izby wprawił ją w zdziwienie.

— Cóż wy tu wyprawiacie? Chcecie wszystko wywrócić do góry nogami, czy co? Jak to źle, że niema wam kto przykazać.

Witek, mocno zmieszany wizytą ciotki, zaczął zdzierać chustki z grabi i rzucić w kąt. Straszna wściekłość brała go także na Tereskę, widząc ją, jak przymilała się do ciotki i udawała, że w całym kramie wywracania izby ona nie brała najmniejszego udziału. Niewiniątko!

Ciotka zabierała się do odejścia. Tereska już trzymała w garści torebkę z cukierkami.

— Podzielcie się. Zaś po izbie oporządźcie jak najprędzej, bo ze sumy wnet przyjdą. Tylko ich witnąć.

Jakoż w istocie, rychlej niż w inne niedziele, zaczęli się ukazywać ludzie na drodze. Spieszyli się do świątecznego jadła. Niejeden gnał co sił.

Witek ledwie zdążył podnosić grabie do stodoły, gdy nadeszli ojciec z matką. O mało co — a zastaliby cały bałagan. Strach pomyśleć.

Matka zabrała się do przyrządzania obiadu. Za chwilę garnki i miski zaczęły pachnieć święcaliną. Nadeszła także Rejna.

— Alem się zgrzała! — dyszała zziajana. — Takiego gorąca jeszcze tej wiosny nie było.

Wkrótce zasiadali wszyscy do stołu. Rejna poszła po coś jeszcze do komory. Przybiegła z wrzaskiem:

— Cały jeden kołacz ogryziony! Widzieliście?

Wszyscy spojrzeli na Witka i Tereskę. Obydwoje uderzyli w wielki płacz. Ale sam płacz nie świadczy jeszcze o niewinności. Zaczęło się badanie. Ogryzione — podobne na kota — lecz jak wszedł, jeśli matka drzwi zamkła na skobel... Rejna twierdzi, że były uchylone.

— Za czem, dziecka, łaziłyście po komorze? — rzuca ojciec srogie pytanie.

— Ja nie... ja nie...

— Więc kto? A może był tu kto?

Dowiadują się wszyscy, że była ciotka. Czyżby ją ciekawość wzięła co ta napiekli na święta? Coprawda jest z niej straszna wrazicka, ale żeby aż do tego stopnia, by do cudzej komory zaglądać — nie chce się wierzyć.

— Musi ktoś iść, by rozmówić się z nią. Zaraz dziś. Trzeba babę nauczyć rozumu.

Wtem Witek zaczął sobie coś przypominać. Tak... zdaje się, że szukał chustki w komorze. Kota jednak nie widział nigdzie. Czy dowarł — nie pamięta. Może przywarł, ale kot sam sobie otworzył. Łakome kocisko!

Zastanawia się dalej, co będzie, jeśli ktoś pójdzie do ciotki... Wszystko się wyda. Aby do tego nie dopuścić, bąknął pod nosem, że widzi mu się, iż był, ale tylko raz — i drzwi dowarł. Jeżeli kot wlazł, to pewnie popod nogi się prześliznął.

— Już ja ci sprawię — zawołał rozgniewany ojciec — ale po obiedzie! Popamiętasz se, abyś wiedział, jak na drugi raz chałupy pilnować!

Obiad przeszedł prawie w milczeniu. Witkowi nic przez gardło przejść nie chciało. Myślał wciąż, co będzie potem... po obiedzie.

Z ciekawości poszła matka jeszcze raz do komory, by przekonać się, że właściwie ten kołacz wcale tak zanadto nie jest ogryziony... że tylko z jednego rogu, ale to nic, bo da się zjeść...

Wstawali od stołu. Wiosenne słońce ciągło ku sobie. Ojciec pokręcił się trochę po izbie, wreszcie nacisnął czapkę i chwycił za klamkę.

— Idę obejrzeć oziminę.

I wyszedł.

Wtedy Witek rzucił się matce na szyję, ściskając i obsypując jej ręce najgorętszemi pocałunkami. Pragnął jej coś do usza wyszeptać, lecz tego, co czuł w swem sercu, co miał w myślach — w żaden sposób wypowiedzieć nie zdołał.

Matka jednak rozumiała mowę dziecięcego serca.

Władysław Dunarowski.

(Koniec).

Z ZACHĘTY

WYSTAWA SZTUKI AUSTRJACKIEJ

III.

Umiarkowane uleganie krańcowo modernistycznym kierunkom z jednej strony, z drugiej zaś pewna skłonność tradycjonalistyczna nadają malarstwu austrjackiemu oblicze zrównoważonej powagi.

Nie spotka nas tu żadna niespodzianka, nie doznamy również specjalnych zawodów. Zaczynając swoją przechadzkę po wystawie od dużej sali, muszę wymienić przedewszystkiem nazwisko Ernsta Hubera. „Wioska w Górnej Austrji", duży obraz olejny tego malarza jest dziełem zasługującem na wyróżnienie. Umiejętne i rozumne wyzyskanie zdobyczy współczesnego malarstwa francuskiego przy jednoczesnem zachowaniu indywidualnych właściwości dało w wyniku pracę całkiem tęgą.

Obrazy Józefa Dobrowsky'ego nie wszysttkie zapewne będą się podobać, nikt mu jednak nie może odmówić zdecydowania w rozwiązywaniu malarskich zagadnień. Mnie osobiście najwięcej się podobała jego mała akwarela „Wioska II".

W tej samej sali wiszą jeszcze Rausera „Murzyn", ciekawy i silny w kolorze, Adolfa Curry „Dziewczyna z wachlarzem" łagodnie klasycyzująca, oraz wcale zręczny „Portret damy" Leo Delitza.

W następnej sali notuję „Portret staruszki" Epsteina Jehudo malowany śmiało, z rozmachem, w kładzeniu farby przypominający malarstwo rosyjskie z doby impresjonistycznej.

Trochę grafiki, jaką mamy sposobność oglądać, nie upoważnia jeszcze do robienia o sztuce czarno - białej Austrji jakichkolwiek zbyt kategorycznych wniosków. „Łazarzu wstań" drzeworyt z fintą Christiana wyraźnie jest wzorowany na ksylografjach 16-go wieku. Tegoż grafika akwaforta „Kretyn" dobra w wyrazie.

Umieszczone razem z grafiką medale i plakiety nie wyróżniają się niczem specjalnem, poza dobrem techniczneem wykonaniem.

W salce grupującej obrazy o tendencjach nowatorskich zasługują na wyróżnienie prace Mayer Mortona Georga. Możnaby je zaliczyć do szkoły Cezanne'a. Za najlepszy uważam „Port w Malcesine" i b. dobrą akwarelę „Port".

Rozmieszczone po całej wystawie małe rzeźby nadające się specjalnie do dekoracji niewielkich wnętrz są zręczne i wcale smaczne.

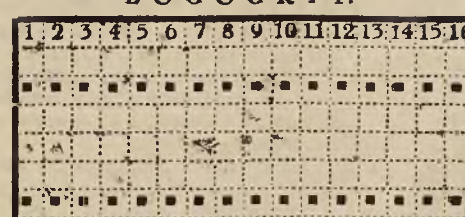
Nie chcąc nadużywać cierpliwości czytelników, kończę już, obawiając się, aby moje wywody o wystawie austrjackiej nie stały się... austrjackiem gadaniem.

Wiktor Podoski.

Rozrywki umysłowe

POD KIEROWN. WARSZ. KLUBU SZARADZISTÓW.

LOGOGRYF.



W podaną figurę należy wpisać 16 podwójnych czteroliterowych wyrazów, przyczem końcowa litera pierwszego wyrazu jest zarazem początkową drugiego. Wyrazy są pionowe. Litery w rzędach poziomych drugim i szóstym utworzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Łyszczyk, minerał dający się łupać na b. cienkie przezroczyste blaszki (wspak) — budynek do mielenia zboża; 2) Ciasto cukiernicze. — Na czynie na którym przynosi się butelki, szklanki i t. d.; 3) Rodzaj bata. — Zdanie sporne mające być dowiedzionem; 4) Rasa psa, — Skaleczenie; 5) Oranie — przytułek, miejsce schronienia; 6) Mieszkaniec Azji — Ptak nocny; 7) Zwierzę z gromady kręgowych — produkt otrzymywany z węgla; 8) Torba skórzana. — napój alkoholowy; 9) Formacja wojska — tkanina wełniana; 10) Kwaśny płyn — inaczej ojciec; 11) Miejsce w kościele gdzie są organy — targać szarpać; 13) Państewko w Azji — przyrząd drewniany do rozłupywania; 14) Ruch miarowy, harmonja wiersza — wyraz twarzy; 15) Chwast pospolity — drzewo z rodziny mirtowatych; 16) Natarcie, napad — śmietana bita z cukrem.

Liczby logogryfu: A20, C8, C[illegible], E6, G2, H1, I6, K11, L2, Ł2, M4, N6, O10, Ó1, P2, R11, S5, T10, U2, W2, Y3, Z2.

Kazimierz Denasiewicz.

ZADANIE GEOMETRYCZNE



Podaną na rysunku gwiazdę należy rozciąć na cztery równe części, które odpowiednio rozmieszczone w podanym kwadracie utworzą z pól białych maltański krzyż.

SZARADA

Pierwsza - druga piękna, miła,
Wielu głowę zawróciła.
Zaś niejedna **trzecia - czwarta**
Jest oklasków szczerych warta,
Ale **cała** — groźna, sroga,
Niosła śmierć w szeregi wroga.

ZAGADKA

Czy to wprost, czy wspak
Jednakowy będzie znak.
Czy to wspak, czy też wprost
Musi mieć nie jeden most,
Krótka jest zagadka ta,
Kto ją zgadnie, woła:...!

Józefa Chmielewska.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR. 114 Z DN. 27.IV-30.

Krzyżówka: Poziomo: Pegaz, gawra, efeta, or, don, Ładau, igrek, akant, afekt, ono, zamek, ważka, oto, akord, osoka, osiek, egzul, łaszt, agawa, towar, derer.

Pionowo: proza, agent, kozak, gadka, odzew, numer, zenit, dolar, oko, ekran, teina, owo, gałka, okład, fizys, wedle, obses, klask, akuit, aktor.

Szarady: Koleje życiowe.
Zagadki: Grom — mórg.
Logogryf: **Marja Curie Skłodowska.**

Melcia, akak, ryps, Jarosław, albo, czad, ucho, rozpał, ikrzak, epos.

Nagrody książkowe w drodze losowania otrzymują pp.: Lucyna Furmańska (Kazimierz Biskupi p. Słupecki), 2) „Ryśka" (Drohobycz), 3) Józef Reis (Złoczów), 4) Ign. Kwieciński, Warszawa.

Termin nadsyłania rozwiązań zadań z b. numeru upływa dnia 16 czerwca 1930 r. Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem Redakcji z dopiskiem „Rozrywki umysłowe". Za rozwiązanie każdego zadania przeznacza Redakcja w drodze losowania szereg nagród.

Sabotaż gospodarczy

DOKOŁA AFERY W CUKROWNI CHEŁMŻYŃSKIEJ

Toruń, 22 maja.

Przed paroma dniami donieśliśmy krótko o aresztowaniu obu dyrektorów cukrowni w Chełmży, będącą jedną z największych w Europie. Obaj dyrektorowie, Niemcy, obywatele gdańscy, Lange i inż. Busch, oskarżeni zostali o fałszowanie nawozów sztucznych, wskutek czego odbiorcy tych nawozów ponieśli olbrzymie straty.

W ciągu śledztwa wyszły na jaw sensacyjne szczegóły:

Okazało się, że celem ich działalności było zniszczenie przemysłu cukrowniczego w Polsce przez dostarczanie plantatorom buraków cukrowych sfałszowanej saletry. Saletrę fałszowano w ten sposób, że dosypywano do niej piasek. Robotników, którzy mieli spełniać tę czynność, zmuszali aresztowani do tego groźbą wydalenia; żądali od nich również, aby o tych praktykach milczeli przed odbiorcami i władzami.

Plantatorowie buraków oddaw na narzekali na złe urodzaje, nie wiedząc jaka była tego przyczyna. Dopiero obecnie wszystko się wyjaśniło.

Postępowanie obu aresztowanych wobec robotników było w najwyższym stopniu despotyczne. Za godziny nadliczbowe odmawiali oni robotnikom zapłaty; gdy arbitraż ich do tego zmusił, po wypłaceniu tych należności, wydalili robotników. Aby nie wpłacać należności do Kasy Chorych zwolnili wszystkich stałych robotników, przyjmując na ich miejsce tylko płatnych akordowo.

Obaj dyrektorowie pobierali olbrzymie pensje, wynoszące po dwieście tysięcy zł. rocznie. Aresztowanie nastąpiło w samą porę. Przeczuwając bowiem, co się święci, oskarżeni mieli uciec samolotem zagranicę. W godzinę przed wykonaniem tego zamiaru ujęła ich policja. Przed ucieczką zamierzali oni wydalić robotników, aby cukrownię unieruchomić i wywołać fermenty pośród robotników.

Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu.

X. Y.

ZASTÓJ I UPADEK

PRZEMYSŁU W WOJ. LUBELSKIEM I WOŁYŃSKIEM

Lubelska izba handlowo-przemysłowa ogłosiła sprawozdanie za 1 kwartał r. b. Ze sprawozdania tego wynika, że najważniejsze gałęzie przemysłu w tych dwóch województwach znajdują się w stanie zupełnego upadku.

Słabość konsumcji wewnętrznej cukru spowodowała, że cukrownie zmniejszyły plantacje buraków cukrowych o jedną czwartą w porównaniu z rokiem poprzednim. Gorzelnie otrzymały zbyt mały kontyngent spirytusu, wskutek czego po zakończeniu kampanji pozostały im jeszcze znaczne zapasy ziemniaków. Jedynie krochmalnie pracowały normalnie.

Młyny pracowały z przerwami, pod znakiem kryzysu.

W przemyśle drzewnym zastój z powodu słabego zapotrzebowania zagranicy.

W przemyśle garbarskim większość fabryk pracowała na rachunek kupców, dających skóry do przegarbowania. W Lublinie dwie fabryki znajdują się pod nadzorem sądowym, trzecia zaś największa jest nieczynna.

Cegielnie, wobec minimalnego ruchu budowlanego i małych nadziei na jego ożywienie, są nieczynne. Zapasy niewielkie.

Cementownie pracowały w styczniu i lutym przy ograniczonej ilości robotników. W marcu sytuacja poprawiła się.

Na terenie obu województw znajduje się 12 hut szklanych. Z tych sześć było nieczynnych, jedna zgłosiła upadłość, a reszta pracuje.

Fabryki narzędzi rolniczych znajdują się również w ciężkiej sytuacji. Ilość zamówień jest mniejsza o połowę od zeszłorocznej. Eksport upadł zupełnie.

Fabryki karoserji również znacznie zmniejszyły swój personel z powodu braku zamówień. Taka sama sytuacja jest w dziale przemysłu kotlarskiego, gdzie zmniejszono ilość pracujących o połowę. To samo jest i w fabrykach maszyn młyńskich.

Ogólna sytuacja przemysłu w tych województwach jest opłakaną.

G. L.

RADY STAREGO LEKARZA

DALTONIZM

Daltonizm, czyli wada wzroku, nie pozwalająca na rozpoznawanie pewnych kolorów, jest szerzej rozpowszechniony, niż ogólnie można przypuszczać. Często niejeden człowiek nie wie, że cierpi na powyższą wadę.

Niedomaganie to spowodowane jest pewnemi brakami w budowie oka i, jak dotychczas, nie da się przy pomocy terapji usunąć.

Ciekawą nowość dla daltonistów ogłaszają niemieckie pisma medyczne. Oto, prof. dr. Weidert sporządził w swem technicznem laboratorjum w Berlinie szkła, które wadę daltonizmu mogą usunąć. Szkła te posiadają własność absorbowania pewnych kolorów, wskutek czego inne występują o wiele silniej.

Szkła takie używane były już podczas wojny przez marynarkę wojenną dla rozpoznawania sygnałów okrętów. Sygnał kolorowy, widziany przez szkła zwykłe, wyglądał zupełnie inaczej niż wówczas, kiedy patrzono nań przez owe szkła specjalne. Dzięki temu, jeżeli nawet wywiad nieprzyjacielski podpatrzył kolory sygnałów, po zastosowaniu nowego wynalazku, został nieprzyjaciel natychmiast zdemaskowany, gdyż owe szkła specjalne wykazały, że kolor nie składa się z takiej mieszaniny barw, jakie były przepisane w tajnej instrukcji.

Działanie nowoudoskonalonych szkieł przypomina filtry fotograficzne. Właściwość tę zawdzięczają szkła te domieszkom takich składników, jak neodym lub praseodym. Fabrykacja ich jest tak trudna, że żadna z hut niemieckich nie podjęła się ich sporządzenia, dopiero uczyniła to jedna huta karlsbadzka. Patrząc przez nie na poszczególne przedmioty, widzi się je w zupełnie innych barwach. Ściana z jasnej cegły widziana jest w kolorze purpurowym. Liście jasnozielone otrzymują barwę głębokiej ciemnej zieleni. Otóż, ta właściwość polegowa nia kolorów ma pomóc daltonistom do uzyskania normalnego widzenia.

Oczywiście, nim wynalazek ten znajdzie swe praktyczne zastosowanie upłynie jeszcze jakiś czas, jednak pierwszy krok został zrobiony.

WOJ. KIELECKIE

PAKOSŁAW.

Śmierć Romualda Jaśkiewicza. — Przed kilku miesiącami zmarł w Ostrowcu ceniony rejent Marcin Kaliszczak. Na jego miejsce Ministerstwo Sprawiedliwości wyznaczyło p. Romualda Jaśkiewicza b. prezesa Sądu Okręgowego w Zamościu. Na nowem atoli stanowisku nie długo wypadło mu pracować bo oto 15 maja zmarł ś. p. R. Jaśkiewicz. Zmarły cieszył się wieką sympatją w sądownictwie jako wybitnych zdolności prawnik i człowiek nieposzlitych zaiet umysłu i charakteru.

Poświęcenie pomnika. — Dnia 18 maja odbyło się poświęcenie pomnika w Pakosławiu ku czci poległych Legjonu Puławskiego zorganizowanego pod egidą walki z Niemcami. Legjon ten wziął zwycięski udział w bitwie pod Pakosławiem w 1915 roku. Mszę św. odprawił i poświęcenia pomnika dokonał ks. dziekan W. Fóicik, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Malinowski ówczesny proboszcz Pakosławia. Na uroczystość poświęcenia pomnika przyjechało wiele gości z Warszawy z p. gen. Góreckim na czele. Miejscowe społeczeństwo wzięło również bardzo liczny udział w poświęceniu pomnika bohaterom. Pomnik wybudowano staraniem i nakładem p. Janiny Smoleńskiej właścicielki Pakosławia.

SOSNOWIEC.

Zjazd śpiewaków. — W niedzielę dnia 1 czerwca r. b. odbędzie się pod protektoratem p.p. starostów powiatu Będzińskiego i Zawierciańskiego w teatrze miejskim w Sosnowcu drugi z kolei zjazd Tow. śpiewaczych okręgu Zagłębia Dąbrowskiego Związku kieleckiego.

Zjazd odbędzie się podług następującego programu:

O godz. 8 rano zbiórka uczestników w ogródku przy teatrze. O godz. 8.30 wymarsz do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie uczestnicy udadzą się pochodem przed płytę Nieznanego Żołnierza celem złożenia wieńca. O godz. 11 otwarcie zjazdu i powitanie gości. O godz. 12 próba chóru zbiorowego. O godz. 5 koncert którego pierwszą część wypełni popis chóru zbiorowego pod batutą dyrygenta okręgu prof. A. Rączki, a w drugiej części koncertu nastąpią konkursy poszczególnych chórów.

Po koncercie odbędzie się ogłoszenie wyników zawodów, rozdanie nagród i zamknięcie zjazdu.

W zjeździe, którego komitet honorowy stanowią p.p. prezydenci 4-ch miast Zagłębia, wystąpi około 400 śpiewaków.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Antyangielska demonstracja. — Dnia 22 b. m. około godziny 10 wieczorem odbyła się w Wilnie niespodziewana demonstracja, zorganizowana przez żydów, zwolenników imigracji do Palestyny, a wymierzona przeciwko władzom angielskim.

Sjoniści, korzystając z pobytu w Wilnie konsula W. Brytanji Francka Sewery, zebrali się w liczbie około tysiąca osób przed hotelem „St. Beorges“, gdzie mieszkał konsul i poczęli wznosić okrzyki skierowane przeciwko zakazowi imigracyjnemu.

Wśród niemilknących krzyków do konsula została wysłana delegacja w celu przedstawienia żądań żydów wileńskich. Delegaci po chwili wrócili bowiem okazało się, że Sewery był na przyjęciu u wojewody.

Demonstranci postanowili natychmiast udać się pod mieszkanie wojewody i uformował się długi pochód, ze śpiewami ruszyli w stronę placu Katedralnego. W tym momencie grupy uczniów widząc żydów wznoszących okrzyki i sądząc, że są to komuniści, poczęły rozpraszać demonstrantów, co w rezultacie wywołało zamieszanie i załamanie się pochodu. Po chwili przybyła rezerwa policyjna i ostatecznie demonstrantów rozproszyła.

Akcja protestacyjna żydów przeciw zakazowi imigracji do Palestyny wyraziła się również w zwołanym wiecu.

Zgromadzenie odbyło się na podwórzu głównej synagogi przy ulicy Niemieckiej i ściągnęło bardzo liczne tłumy żydów. Po wiecu, który trwał od godziny 7 do 10 wiecz. zebrani urządzili manifestację.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW.

Sprawa rady miejskiej. — Dowiadujemy się z urzędu wojewódzkiego, że w dniu dzisiejszym sprawa rady miejskiej m. Lwowa była tematem obrad na posiedzeniu wydziału wojewódzkiego, który wyraził opinję co do uzyskania rozporządzenia oraz personalnego składu przyszłej tymczasowej rady miejskiej. W najbliższych dniach wojewoda lwowski wyda rozporządzenie, powołujące nową tymczasową radę miejską m. Lwowa.

W. M. GDAŃSK

GDAŃSK.

Rozłam u nacjonalistów. — Wśład za rozbiciem partji nacjonalistycznoniemieckiej Rzeszy nastąpił nieoczekiwany tak szybko rozłam, tak iż w gdańskiej ekspozyturze tej partji doszło do rozłamu, który ujawnił się we wstrzymaniu się jednego z posłów tej partji od udziału w nowym senacie i w wystąpieniu drugiego przeciwko własnej partji w tem samem głosowaniu.

Przyczyniło się do tego wielkie niezadowolenie, panujące w oddanych dotąd partji sferach rolniczych, opozycja w nacjonalistycznych związkach zawodowych, wywołana odrzuceniem ich pretensyj senatorskich, a wreszcie ożywiona konkurencja ze strony rywalizującego z nacjonalistami zakonu młodoniemieckiego.

Rozłam ten znalazł swój wyraz nazewnątrz przez wykluczenie z partji narodowo - niemieckiej posła Meyena, przywódcy niemieckich związków zawodowych, za jego opozycyjne stanowisko przy wyborze nowego senatu.

WOJ. POMORSKIE

GDYNIA.

Awantury bezrobotnych — Dnia 23 b. m. od samego rana przed biurem Generalnej Federacji Pracy i Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy zeczęły się gromadzić tłumy bezrobotnych, w liczbie około 500 osób. W ciągu cnia doszło do staré z poszczególnymi członkami biura Federacji Pracy oraz do interwencji policji. W czasie starć jeden z policjantów został raniony kamieniem w głowę. Wieczorem Związek Transportowców zorganizował wiec.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE.

ŁOMŻA.

Z życia S. M. P. w Łomży. — Z racji 10-lecia działalności Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej diecezji łamżyńskiej w dniach 7, 8 i 9 czerwca r. b. odbędzie się w Łomży pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa S. Łukomskiego zlot wszystkich Stowarzyszeń M. P. z całej diecezji.

W życiu Stowarzyszeń zlot po dziesięciu latach pracy to pierwszy jubileusz, który będzie widoczną odpowiedzią na pytanie, co zdołało w ciągu tego czasu zrobić.

Program zlotu obejmuje m. in.: otwarcie wystawy związkowej w lokalu miejscowych stowarzyszeń przy ul. Pięknej 5, referaty ideowe i praktyczne, nabożeństwo w katedrze, defiladę przed J. E. Ks. Biskupem.

W niedzielę dn. 8 czerwca: godz. 10,45 uroczysta Msza św. w katedrze z kazaniem; godz. 13 zebranie: wspólny śpiew „My chcemy Boga“, przemówienia powitalne, referat n. t. „Młodzież z pod znaku krzyża“, uchwalenie rezolucyj i hymn „Boże, coś Polskę“. Godz. 16: zwiedzanie wystawy związkowej i przedboje sportowe. Godz. 20: wieczornica stowarzyszeniowa w sali zlotowej.

Poniedziałek 9 czerwca: godz. 10.45 uroczysta Msza św. z kazaniem w katedrze. Po nabożeństwie raport, przegląd oddziałów przez Ks. Biskupa Łukomskiego i prezydjum złotu defilada, wspólna fotografja. Godz. 15: finały zawodów sportowych; godz. 17 rozdanie nagród i odznaczeń zawodnikom; zamknięcie złotu, wspólne odśpiewanie „Hej do apelu!“.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 23 b. m.

Dziś o godz. 10-ej temperatura 19,4° Cels., wilgotność 71 proc., stan nieba: chmurno.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Najpierw zachmurzenie umiarkowane, lub niewielkie, potem wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz, zwłaszcza na zachodzie i środku Polski. Ciepło; słabe wiatry wschodnie i południowo - wschodnie.

Co słychać w Warszawie?

Środki zaradcze

DLA ZAPOBIEŻENIA KATASTROFOM AUTOBUSOWYM.

Odbyła się konferencja przedstawicieli warszawskiego urzędu wojewódzkiego i komisarjatu rządu m. stoł. Warszawy z delegatami przemysłu karoseryjnego, zrzeszonego w sekcji karoserji związku przemysłowców metalowych i przedstawicielem Stoczni Gdańskiej dla omówienia sprawy znormalizowania typu autobusów.

Chodziło:

1) o ścisłe ustalenie cyfr, dotyczących wewnętrznych wymiarów autobusów (szerokość miejsc, przejść etc. mając na względzie bezpieczeństwo i wygody pasażerów i t. p.).

2) niebudowanie większych karoserji autobusowych ponad nośność nadwozi t. j., aby budowano autobusy z takiem wyliczeniem, by ciężar nadwozi wraz z pasażerami nie przekraczał maksymalnej nośności podwozia.

3) aby firma karoseryjna, przyjmując zamówienia, wiedziała ściśle z jakiego typu podwoziem ma do czynienia i aby pod żadnym pozorem nie przekraczała maximum nośności. Zagadnienie to wiąże się ściśle z kwestją bezpieczeństwa ruchu autobusowego i ograniczeniem liczby nieszczęśliwych wypadków do minimum.

4) aby dla ułatwienia kontroli fabryki karoseryjne, oddając autobusy do użytku, wydawały ich właścicielom świadectwa pochodzenia karoseryj, w których byłaby określona między in. nośność wozu i wszystkie inne potrzebne dane techniczne.

Powyższe postulaty władz administracyjnych zaakceptowano. Będą one niezwłocznie wprowadzone w życie.

NOWY CENNIK

towarów mączno - kolonjalnych.

Odbyło się posiedzenie przedstawicieli związków handlujących towarami mączno - kolonjalnemi, na którem uchwalono obniżyć ceny: kaszy gryczanej białej z 85 do 80 gr., łamanej z 75 do 70 gr., palonej z 95 do 90 gr., gryczanej palonej łamanej z 75 do 70 gr. oraz grochu „Victoria" z 75 do 70 gr. i „pół - Victoria" z 55 do 50 gr., wszystko za kg. w detalu, zachowując ceny wszystkich pozostałych artykułów, objętych cennikiem, bez zmiany.

Nowy cennik obowiązuje od piątku. 23 b. m.

Automaty

z biletami peronowemi.

Wobec wprowadzenia biletów peronowych na linji Warszawa — Otwock na wszystkich mniejszych stacjach letniskowych, ustawione będą automaty z biletami peronowemi.

Ogrodzenie stacyj kolejowych na letniskach przyczynić się ma do zmniejszenia liczby nieszczęśliwych wypadków.

Akrobacje p. Kunau

na zakończenie „VII Tygodnia Lotniczo - Gazowego".

W nadchodzącą niedzielę, dnia 25 maja, jako w ostatnim dniu „VII Tygodnia Lotniczo - Gazowego" odbędą się na Lotnisku Mokotowskiem o godz. 4-ej pop. popisy akrobatyczne na trapezie zawieszonym u podwozia samolotu oraz na skrzydle płatowca, wykonane przez p. Kurt - Kunau. Samolot szybować będzie na wysokości około 500 mtr.

Ponadto odbędzie się szereg lotów pasażerskich na samolotach komunikacyjnych „Fokker" oraz na olbrzymich płatowcach wojskowych typu „Farman - Goliath".

Bilety wejściowe z ostatniej niedzieli, kiedy popisy p. Kurt - Kunau z powodu siły wyższej musiały być odwołane, ważne są na dzień 25 b. m.

Wstrzymanie usuwania

pomnika Wdzięczności Ameryce.

Na skutek zarządzenia ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego (departamentu sztuki), komisarjat rządu wstrzymał w drodze administracyjnej dalszą rozbiórkę pomnika „Wdzięczności Ameryce", wystawiając przed pomnikiem posterunek policyjny.

Motywy zarządzenia M. W. R. i O. P. nie są dotąd wiadzom miejskim znane, gdyż zarządzenie komisarjatu rządu nastąpiło na skutek polecenia telefonicznego ministerstwa.

Nie będzie

nowych linij autobusowych.

Dowiadujemy się, że oprócz czynnych trzech linij autobusowych miasto nie dysponuje obecnie potrzebnym taborem dla uruchomienia dalszych linij. Nie jest to również możliwe z powodu, braku warsztatów remontowych, wobec czego widoki na uruchomienie nowych linij autobusowych w Warszawie należy uważać za b. oddalone, o ile sytuacja nie ulegnie w międzyczasie zmianie.

Tak więc długo oczekiwane przez miasto połączenie Powiśla przez Tamkę i Chmielną z pl. Kazimierza Wielkiego jeszcze nie prędko będzie mogło być uskutecznione.

Wypadki

STRZELNICA W ŚRÓDMIEŚCIU, 2 OSOBY RANNE. — Przy ul. Leszno 42 mieści się bazar, który zajmuje dwa podwórza. Na drugiem z nich — od strony ul. Nowolipie 35-37 urządzona jest strzelnica, której współwłaścicielami są: Jan Konradzki, syn dozorcy domu w bazarze (Leszno 42) oraz Karol Twarowski (Nowolipie 36). Wczoraj w południe, przechodzący obok strzelnicy 15-letni Władysław Strzemiński, syn dozorcy domu (Nowolipie 36), był postrzelony umyślnie w lewą piętę przez Konradzkiego. Pomimo bólu, chłopiec udał się do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz udzielił mu pomocy, stwierdzając postrzał śrutem w lewą piętę, przyczem okazało się, że w ranie tkwi ziarnko śrutu. Z ambulatorjum ranny skierował się do III-go komis. i zameldował o wypadku, poczem obawiając się pokazać rodzicom, siedział kilka godzin na ul. Smoczej. W międzyczasie właściciele strzelnicy zgłosili się do ojca postrzelonego chłopca, prosząc, aby nie robił z tego użytku, na co S. oczywiście nie zgodził się. Po zbadaniu chłopca przez lekarza, pogotowia Kasy Chorych przewiozło rannego do ambulatorjum na ul. Wolską, celem dokonania operacji i wyjęcia śrutu. Zaznaczyć należy, iż w ubiegłym tygodniu w tej samej strzelnicy postrzelony był przypadkowo w szyję 11-letni Moniek Krystal.

Powyższe wypadki świadczą wymownie, iż umieszczenie strzelnicy w śródmieściu, w punkcie tak ruchliwym jak bazar — było pomysłem b. niefortunnym.

Walne zgromadzenia

Powsz. Zw. Emerytów polskich.

W lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan (Miodowa 14) odbyło się Walne Roczne Zebranie Członków Powszechnego Związku Emerytów Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Po zagajeniu posiedzenia przez Prezesa Gł. Zarządu Wojciecha Bojerskiego, na przewodniczącego powołany został em. podsekretarz Stanu Rady Ministrów p. Dr. Wł. Studziński.

Przedewszystkiem uczczono przez powstanie pamięć zmarłych w 1929 roku członków Związku.

Następnie prezes Związku Bojerski odczytał sprawozdanie o działalności Zarządu za 1929 r., z którego wynika, że emeryci od 1 stycznia 1929 r. otrzymują powiększony dodatek mieszkaniowy, a od 1 kwietnia tegoż roku zwolnieni zostali od płacenia 3% na emeryturę. Wskutek zaś skasowania art. 25 Ustawy Emerytalnej z dn. 11. XII. 23 r. mogą zajmować państwowe i samorządowe stanowiska bez wszelkich zmniejszeń emerytury i zwrócono im niewłaściwie pobrany podatek od dodatku mieszkaniowego, od którego następnie zupełnie zwolnieni zostali. Opracowana została również przez ministerjum Komunikacji i wprowadzona w życie z dniem 1 września 1929 r. nowa ustawa emerytalna dla kolejarzy, na zasadzie której emeryci b. państw zaborczych zostali zrównani z emerytami polskimi, z przywróceniem odpowiednich grup, które niewłaściwie im obniżono.

Zarząd Związku dokładał również usilnych starań, ażeby i pozostali emeryci b. państw zaborczych zostali zrównani z emerytami polskimi, co w części udało się przeprowadzić.

* * *

Członków Polskiego T-wa .. Eugenicznego.

Pod przewodnictwem p. min. prof. Tomasza Janiszewskiego odbyło się w środę 21.5 doroczne Walne Zgromadzenie członków Oddziału Polskiego Towarzystwa Eugenicznego.

Do prezydjum zebrania powołano pp. Starostę Lichtensteina D-ra Orsika, D-ra Blacharskiego, poczem Dr. Dreszer imieniem Zarządu złożył sprawozdanie z działalności.

Jak wynika ze sprawozdania rok ubiegły zaznaczył się dalszym postępem prac we wszystkich działach.

Następnie złożono sprawozdanie redakcji „Zagadnień Rasy", poradni eugenicznej, która w roku ubiegłym udzieliła 6565 porad, z czego 65 proc. porad bezpłatnych i sprawozdanie kina dla młodzieży „Uranji", w którem frekwencja w ciągu ubiegłego roku dosięgła 191.180 osób.

Dokonano uzupełniających wyborów do Zarządu a mianowicie wybrano: pp. Min. prof. Janiszewskiego, prof. Czyżewicza, d-ra Kłuszyńskiego, d-ra Szczodrowskiego, d-ra Orsika oraz wybrano do komisji rewizyjnej pp. Gen. Korbeckiego, b. mm. Jurkiewicza, Dyr. Rapackiego, starostę Lichtensteina, naczeln. Turowicza oraz Insp. Niemca.

Projekty inwestycyjne

w komunikacji podmiejskiej.

Wysuwany obecnie projekt zaciągnięcia specjalnej pożyczki dla stołecznej dyrekcji tramwajów miejskich ma między innemi na celu umożliwienie budowy nowych linij tramwajowych do okolic podmiejskich.

Plany dyrekcji przewidują budowę linij łączących Warszawę z Bielanami, Wawrem i Ząbkami.

NOWY MOST

kolejowy w Warszawie.

Wczoraj zawarto umowy na montaż mostu warszawskiej linji średnicowej przez Wisłę obok mostu Poniatowskiego z dwiema firmami: K. Rudzki i Sp. na dwa przęsła i Zieleniecki na trzy przęsła. Montaż wszystkich tych pięciu przęseł ma być ukończony jeszcze w tym roku. Każde przęsło będzie miało 92 metry długości. Ogólna waga przęseł mostu wyniesie około 5.000 ton. Roboty będą prowadzone w ten sposób, aby nie tamowano żeglugi na Wiśle. Wobec krótkiego terminu, roboty rozpoczęte będą niezwłocznie.

Przeróbka podstawy

kolumny Zygmunta.

W przyszłym tygodniu prawdopodobnie ukończone będą roboty, związane z uzupełnieniem obłicowania podstawy kolumny Zygmunta krajowym piaskowcem, po usunięciu basenu i zniesieniu trytonów. Następnie wokoło kolumny ułożony będzie chodnik z flizów granitowych. Ostateczne ukończenie robót przewidziane jest w początkach czerwca.

Wieża świetlana

na lotnisku warszawskiem.

Na budującem się obecnie lotnisku na polach Okęcia wzniesiona ma być specjalna wieża świetlana kilkupiętrowej wysokości na wzór latarń morskich. Wieża ta oświetlać będzie silnemi reflektorami całe tolnisko, umożliwiając lądowanie i wzloty aeroplanów w porze nocnej.

ZMNIEJSZENIE

bezrobocia w Warszawie.

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 12 do 17 maja włącznie, ogólna przybliżona ilość bezroboczych w stolicy wynosiła 18,050, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3,540. W porównaniu z poprzednim tygodniem ilość pozostających bez pracy pracowników umysłowych zwiększyła się o 40, natomiast liczba bezroboczych fizycznych zmniejszyła się o 140. Ogólna zatem liczba pozostających bez pracy zmniejszyła się o 100 osób.

Wysłano kondydatów do pracy 287, w tej liczbie 60 pracowników umysłowych, otrzymało zaś pracę 153 osoby, w tej liczbie 3 pracowników umysłowych. Zasiłki wypłacono 6,296 bezroboczym.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej:

Tamka Nr. 35. Posiedzenie z dn. 23 maja 1930 roku.

Kaczyńska Marja, Furmańska 17. mąż chory, dzieci drobn. 4. Szczepaniak Marja, Radna 4, oboje niemi, dzieci drobn. 3. Drogowicz Bronisława, Przemysłowa 12, wdowa bez pracy, dzieci drobn. 4. Jabłońska Anna, Grodzieńsa 8, wdowa chora dzieci drobn. 4. Kosianowska Aleksandra, Kawęczyńska 6, mąż chory dzieci drobn. 3. Kłopotowska Bronisława, Wileńska 15, wdowa bez pracy dzieci drobn. 6.

Wiadomości kościelne

NABOŻEŃSTWA NA KAMIONKU

Maleńka, drewniana kaplica przy ul. Grochowskiej nie może pomieścić wszystkich wiernych, przychodzących na nabożeństwa.

Przeto naskutek zezwolenia J. Em. Ks. Kardynała A. Kakowskiego, Arcybiskupa Metropolity warszawskiego, w niedziele i święta odprawiana jest Msza Św. polowa o godz. 11 i pół na cmentarzu kamionkowskim przy wznoszonej świątyni Matki Boskiej Zwycięskiej, budowanej jako pomnik Cudu nad Wisłą, na podziękowanie za cudowne ocalenie kraju i Warszawy od barbarzyństwa bolszewickiego.

Radjo

Program Polskiego Radja na poniedziałek, dnia 26-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10—13.10.* Muzyka gramof. *16.15.* Program dla dzieci. *16.45—17.15.* Muzyka gramof. *17.15.* Lekcja franc. *17.45.* Muzyka lekka. *19.10.* Skrzynka roln. *19.25.* Pogowędki techn. *20.00.* Przemówienie min. pułk. Prystora w związku z „Tygodniem Dziecka". *20.15.* Koncert wiecz. *22.00.* „Polityka wypoczynku". *22.25.* „Ostatnia Fala". *23.00—24.00.* Muz. salon.

KRAKÓW: *12.05—13.10.* Koncert gramof. *16.00.* Pieśni majowe. *16.15—16.45.* Program z Warsz. *16.45—17.15.* Koncert gramof. *17.15—17.40.* „Lekcja franc." *17.45.* Muzyka lekka. *18.45.* „Najnowsze wydawnictwa". *20.15.* Koncert z Warsz. *22.00—23.00.* Feljeton z Warsz. *23.00—23.30.* Odczyt w jęz. ang. „Polska jako kraj futer". *23.30—24.00.* Muzyka tan.

POZNAŃ: *13.05—14.00.* Koncert gramof. *16.40—16.50.* „Transm. z serca". *16.50—17.10.* Odczyt. *17.10—17.30* Opowieści dla młodzieży. *17.30—17.45* Gawęda harc. *17.45—18.15.* Arje i pieśni polskie. *18.15—18.45.* Koncert mandolinowy. *19.00—19.25.* Aud. wesoła. *19.25.—19.50.* Koncert Ork. mandolinistów. *19.50—20.10.* „Z Tyg. Dziecka". *20.10—20.30.* „Z nowoczesnego ruchu społecznego". *20.30—22.00* Koncert z Warsz. *22.15—22.30.* „Obrazki miłosierdzia".

KATOWICE: *12.05—13.10.* Koncert gramof. *16.00.* Pieśni majowe. *16.35—17.15.* Koncert gramof. *17.15—17.45.* „Nowości radjowe". *17.45—18.45.* Muzyka lekka. *19.05—19.20.* Odcinek powieściowy. *19.30—19.55.* „Wiad. z gram. jęz. polskiego". *20.00—22.25.* Transm. z Warsz. *23.00—23.30.* Odczyt z Krak. *23.30—24.00.* Muzyka lekka.

WILNO: *12.05—12.35.* Muzyka gramof. *16.15—17.00.* Muzyka lekka. *17.00.* Kom. Akad. Koła mis. *17.15—17.40.* „Mała skrzyneczka". *17.45—18.45.* Dyskusja „O pacyfizmie". *18.45—19.25.* Aud. liter. *19.25—19.40.* Lekcja włosk. *19.40—20.15.* Transm. z Warsz. *20.15—24.00.* Transm. konc. symf. z Ogrodu Bernardyńskiego w Wilnie.

LWÓW: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *17.45.* Muz. lekka. *18.45.* Transm. z Krak. *20.15.* Koncert z Warsz. *22.00.* Feljeton z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka salon.

ŁÓDŹ: *11.30—24.00.* Transm. z Warszawy.

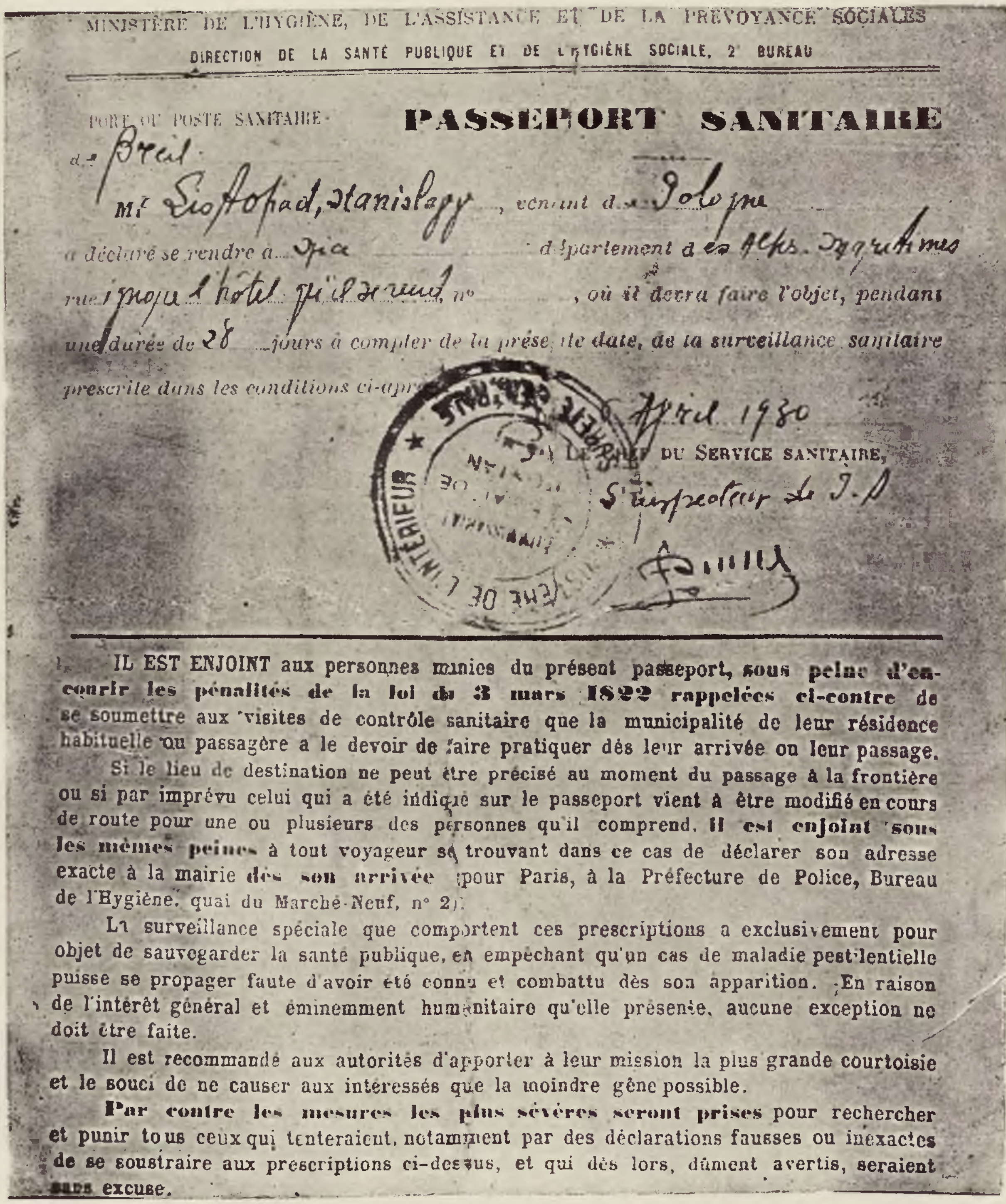
ZAGRANICZNE: *19.00. Berlin.* „Aida" — opera Verdiego. *20.15. Londyn (Religional).* „La Basoche", opera Messagera. *20.30. Praga.* Koncert miedzynar. *20.45. Londyn (National).* Wieczór Wagnera. *21.00. Mediolan.* „Lodoletta" — opera Mascagniego. *21.30. Hamburg.* „Urneberrecht", słuch. Grunda.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.

POLSKA

Nr 41 BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY. Dn. 25 V. 30 r.



MINISTÈRE DE L'HYGIÈNE, DE L'ASSISTANCE ET DE LA PRÉVOYANCE SOCIALES

DIRECTION DE LA SANTÉ PUBLIQUE ET DE L'HYGIÈNE SOCIALE. 2e BUREAU

PORT OU POSTE SANITAIRE de Breil

PASSEPORT SANITAIRE

Mr Sioftopad, Stanislagy, venant de Pologne

a déclaré se rendre à Spia département des Alpes Maritimes

rue ... l'hôtel ... no ..., où il devra faire l'objet, pendant une durée de 28 jours à compter de la présente date, de la surveillance sanitaire prescrite dans les conditions ci-après.

... Avril 1930

Le ... du Service sanitaire,

L'Inspecteur de I. P.

IL EST ENJOINT aux personnes munies du présent passeport, sous peine d'encourir les pénalités de la loi du 3 mars 1822 rappelées ci-contre de se soumettre aux visites de contrôle sanitaire que la municipalité de leur résidence habituelle ou passagère a le devoir de faire pratiquer dès leur arrivée ou leur passage.

Si le lieu de destination ne peut être précisé au moment du passage à la frontière ou si par imprévu celui qui a été indiqué sur le passeport vient à être modifié en cours de route pour une ou plusieurs des personnes qu'il comprend. **Il est enjoint sous les mêmes peines** à tout voyageur se trouvant dans ce cas de déclarer son adresse exacte à la mairie **dès son arrivée** (pour Paris, à la Préfecture de Police, Bureau de l'Hygiène, quai du Marché-Neuf, n° 2).

La surveillance spéciale que comportent ces prescriptions a exclusivement pour objet de sauvegarder la santé publique, en empêchant qu'un cas de maladie pestilentielle puisse se propager faute d'avoir été connu et combattu dès son apparition. En raison de l'intérêt général et éminemment humanitaire qu'elle présente, aucune exception ne doit être faite.

Il est recommandé aux autorités d'apporter à leur mission la plus grande courtoisie et le souci de ne causer aux intéressés que la moindre gêne possible.

Par contre les mesures les plus sévères seront prises pour rechercher et punir tous ceux qui tenteraient, notamment par des déclarations fausses ou inexactes de se soustraire aux prescriptions ci-dessus, et qui dès lors, dûment avertis, seraient sans excuse.

Niedawno pisaliśmy o oburzającym fakcie wydania „paszportu sanitarnego" na granicy francuskiej obywatelowi polskiemu. Komentarz brzmiał: „Takie paszporty wydajemy tylko Polakom, bo są brudni". Oto fotografja wzmiankowanego dokumentu udzielona nam przez poszkodowanego.









Przybycie dygnitarzy kościelnych do amfiteatru gdzie się odbywał Kongres.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W KARTAGINIE.



Olbrzymie tłumy wiernych przybyłych na Kongres, zebrane w gigantycznym amfiteatrze Kartaginy

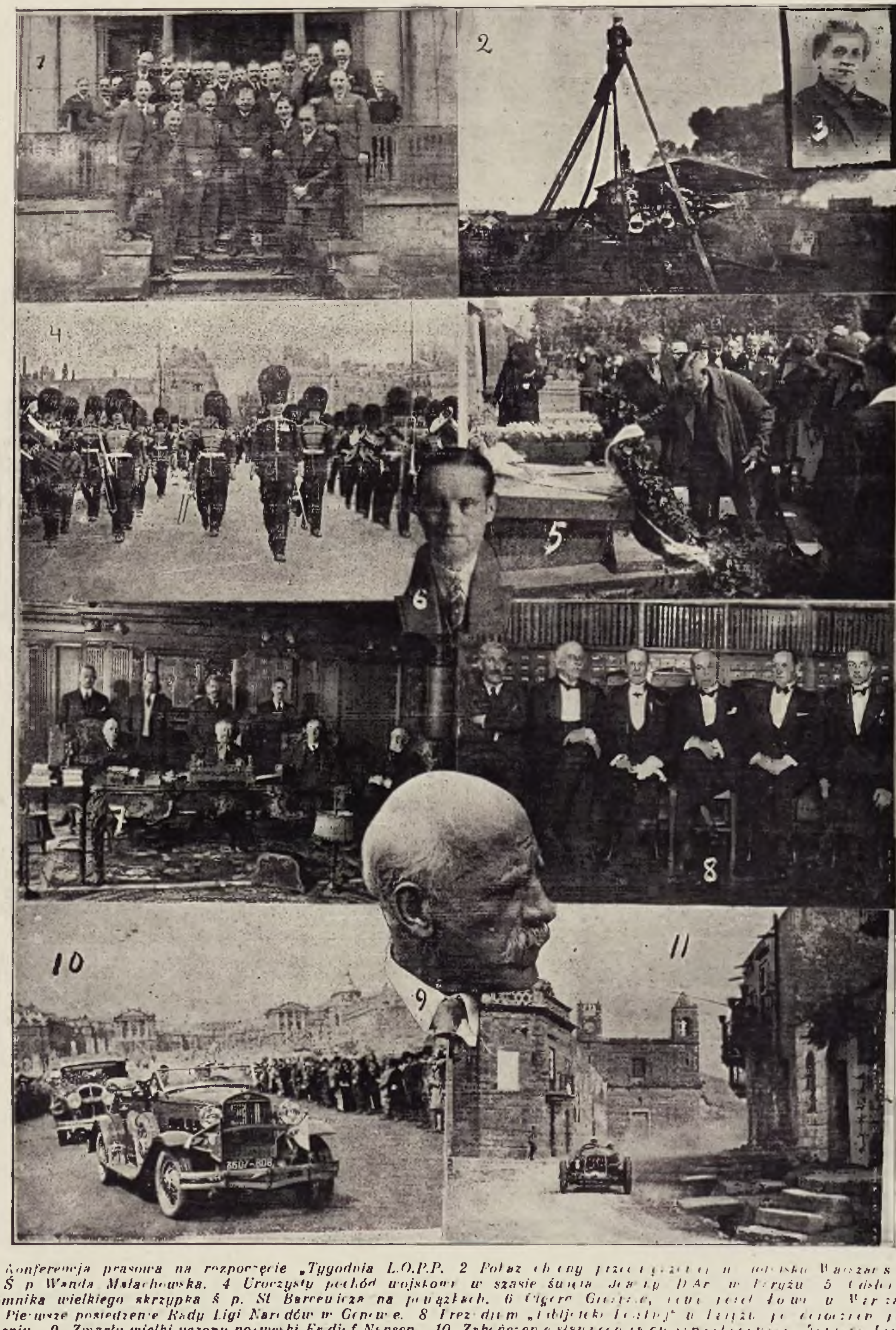
U góry: Kardynał Lepicier celebruje summę, w środku: Hołd wiernych dla Kardynała Lepiciera po skończonem nabożeństwie, u dołu: Kardynał Lepicier błogosławiący tysiące wiernych przybyłych na Kongres







U góry: Poranna msza polowa. W środku: Charakterystyczny obrazek z pól afrykańskich w czasie Kongresu, ksiądz i beduin w rozmowie przyjacielskiej. U dołu: Obozowisko wiernych, koczujących pod namiotem



1. Konferencja prasowa na rozpoczęcie „Tygodnia L.O.P.P. 2 Pokaz obrony przeciwgazowej na lotnisku Warszawskim 3. Ś. p. Wanda Małachowska. 4 Uroczysty pochód wojskowy w czasie święta Joanny D'Arc w Paryżu 5 Odsłonięcie pomnika wielkiego skrzypka ś. p. St. Barcewicza na Powązkach. 6 [illegible], nowy poseł [illegible] w Warszawie 7. Pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów w Genewie. 8 Prezydjum „Biblioteki Polskiej" w Paryżu po uroczystem posiedzeniu. 9. Zmarły wielki uczony norweski Fridtjof Nansen 10 Zakończenie sławnego raidu samochodowego „Tour de France" w Wersalu pod Paryżem. 11 Zwycięzca sławnego wyścigu włoskiego „Targa Florio" na niebezpiecznym zakręcie.

Redaktor Naczelny: Dr. Juljan Kołomyjski. Red. odpowiedzialny: W. Grabowski. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, sp. z o. o. —
Drukarnia „Dom Prasy Katolickiej", Krak. Przedm. 71.